Cena 16 ha .

Nr. 7. | Kraków, Środa 5 Stycznia 1916. | Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor. 50 h., kwartalnie 7 kor. 50 h., rocznie 30 K. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.
Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 20 h., kwartalnie 9 K 60 h., rocznie 38 K.
Na prowincyę z dwukrotną przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 90 h., kwartalnie 11 K 70 h., rocznie 46 K.
W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K, w innych państwach kwartalnie 15 K. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków.

OGŁOSZENIA (Inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu' ulica św. Tomasza L. 35. — Od wiersza drobnem pismem (petit) 20 halerzy, układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 90 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. po 80 halerzy od wiersza. Komunikaty prywatne po kronice: 1 korona od wiersza. — Załączniki do „Głosu Narodu" prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p. przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egz. dla zamiejscowych, po 1 koronie od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. ZAMIEJSCOWE ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie biuro dzienników M. Sokołowski ul. 3-go Maja, K. Buchstab ul. Karola Ludwika. W Przemyślu biuro dzienników J. Grodecka, M. Wall, E. Billet. W Podgórzu Poturalski. W Rzeszowie księgarnia W. Uzarskiego. W Stanisławowie księgarnia Jasielskiego. Stryj W. Kurkowski biuro dzien., E. H. Wagmann biuro dzien., Kołomyja Doliński Feliks. drukarnia ul. Kościuszki Nr 8. W Tarnowie M. Rockach biuro dzien. W Nowym Sączu T. Jakubowska księg., Piasz Roman księg., M. Bysiek główna trafika, Lustig Szymon biuro dzien., Kornfeld biuro dzien. - W Nowym Targu B. Massatach księg. Zakopane Księgarnia podhalańska, Głuszek, Zwoliński. We Wiedniu Haasenstein i Vogler A. G. Wien I/1, M. Dukes Nachf., Schalek, E. Braum Wien I, R. Mosse Wien II. W Berlinie Friedl S. A. Joessel. W Budapeszcie F. E. Goe. W KRÓLESTWIE POLSKIEM: Sandomierz W. Chodakowska księgarnia. Kielce Kiebabczy biuro dzien. Lublin Gł. trafika. W Miechowie J. Masłowski księg. i czytelnia.

Hidalgo.

Wiemy już, że znaczenie światowej akcyi dla ofiar wojny w Polsce wychodzi daleko poza stanowiące jej formę wezwania do ofiarności. Podnoszono to tylekroć w prasie naszej, że nie trudno dziwić się „Kuryerowi Warszawskiemu", iż przemilcza tytuł pisma wydawanego w Warszawie, które znów przeciw niej wystąpiło. Idzie o list, jaki p. Paderewska, żona wiceprezesa komitetu w Vevey, uczestnicząca wydatnie w działaniu tej instytucyi, wystosowała do p. Booker T. Washingtona, przywódcy murzynów amerykańskich. „Żebraniną, która więcej boli, niż niedola", nazwał ów niewymieniony dziennik to wystąpienie, dając temsamem wyraz całemu swemu zapatrywaniu na całą akcyę ratunkową dla Polski. Bo skoro raz kto przyjmie podobne stanowisko, to trudno znaleść różnicę między groszem Amerykanina białego a czarnego, Norwega czy Kopta, który także słuchał w swym kościele listu Biskupów polskich, modlił się za los naszego kraju i rzucał na tackę swój pieniążek na polskie ofiary wojny.

Argumenty rozumu i serca, jakiemi zbił „Kuryer" tego antagonistę opinii powszechnej, pokrywają się z konieczności z głosami, jakie padały wielekroć w prasie naszej. Nowym, a słusznym i śmiałym był jeden, ujęty w zapytanie: czy syci i zasobni mają prawo odrzucać chleb imieniem głodnych? „Nie mamy prawa — pisał „Kuryer" — my, ludzie rozporządzający jeszcze jakiemiś środkami materyalnymi, przemawiać w imieniu ludzi, doprowadzonych do ostateczności. Zbyt łatwa to duma narodowa, która tysiącom każe cierpieć niewypowiedzianie, aby godności narodowej stało się zadość. I niedobry ten obrachunek patryotyczny, który nie liczy się z tem, że odtrącając od siebie środek zdobycia pomocy u obcych, narażamy życie, a co najmniej sprawność fizyczną szerokich warstw ludowych".

Podpisując ten argument, tak bardzo pozytywny, możemy jeszcze dodać inny, moralnej natury, gdyż pod tym kątem również należy oglądnąć protest przeciw chlebowi dla głodnych polskich. Możemy wglądnąć w psychikę tej dumy bardziej niż hiszpańskiej, jaka kieruje piórem niektórych dziennikarskich hidalgów. Suggestya, jaką ma wywierać ich apel do godności narodowej, opiera się na nazywaniu akcyi zapomogowej „żebraniną", na przedstawieniu Polski jako „żebraczki".

Czy w użyciu tego słowa nie przebija się powierzchowność i to lekkomyślna powierzchowność? Czy nie kładzie się go w tem niechrześcijańskiem i nieludzkiem znaczeniu, jakie nadaje mu brak wszelkiej skali społecznej w odczuciu nędzy? „Żebrak" może być określeniem zelżywem wówczas, gdy wyciąga dłoń po jałmużnę ten, kto nie chce wyciągnąć jej po pracę; jeżeli jednak rzuca je ktoś człowiekowi głodnemu, który zapracować nie może, który bez swej winy znalazł się w konieczności brania pomocy od innych — wówczas daje sobie świadectwo patrzenia na kwestyę społeczną wogóle ze stanowiska sytego egoizmu, który widząc niedolę bliźnich, marznących na śniegu, nie może sięgnąć za horyzont swego nosa, zatulonego w kołnierz futrzany.

Egoizm taki nie rozumie cudzej niedoli, przeciwnie, uchyla się przed jej zgłębieniem, przed sięgnięciem w jej przyczyny, uchyla się świadomie, bo wówczas musiałby przez chwilę pomyśleć o czem innem, niż o zdobywaniu pieniądza i o użyciu go dla siebie. Musiałby zastanowić się nad wadami ustroju społecznego i nad usterkami swej własnej natury, a wówczas ogarnąłby go nie wstręt, jaki brzydkim odruchem rodzi się u wielu sytych na wspomnienie, że inni są głodni, nawet nie litość i współczucie, właściwe naturom szlachetniejszym, ale — wstyd. Wstyd za to, że wcale lub zbyt mało przyczynił się do tego, aby bliźni nie musiał zwracać się do bliźniego o jałmużnę, gdy społeczeństwo nie zdoła temu zbiorową myślą zapobiedz, gdy nie zdoła dać każdemu biedakowi pomocy niewstydzącej, bo bezosobistej: zbiorowej.

Czy można nazwać żebrakiem pogorzelca, dla którego zbiera składki komitet? Czy żebrakami byli mieszkańcy Ischii i Messyny, albo powodzianie Murcyi, gdy przyjmowali pomoc całego świata, a w tem i naszą? Czy żebrze Belgia, wysyłając ze skarbonką swych polityków i pisarzy? Nikomu z nich nie przeszłoby przez myśl, że apeluje do taniej litości świata, bo nie o miłosierdzie tu idzie, lecz o solidarność ludzką. I my nie jesteśmy żebrakami w znaczeniu indywiduum, które żyje z jałmużny, bo nie chce pracować. Pracujemy w strasznych warunkach nad siły, nietylko według sił, pomagamy sobie jak możemy i będziemy pomagać jeszcze usilniej, bo duch solidarności narodowej owiewa dusze polskie potężnie, jak nigdy może. Jemu to zawdzięczamy, że robotnik na ulicy Krakowa przystawał przed puszką dla głodnej Warszawy, aby rzucić w nią grosz, może ostatni — że jedno pismo ludowe zebrało dziesięć tysięcy w niewielu tygodniach od chłopa galicyjskiego, który może przed pół rokiem krył się jeszcze w lesie przed granatami, walącymi w jego chałupę, że Królestwo spieszyło z pomocą Galicyi, że serce Wielkopolski uderza ofiarnie razem z wszystkimi sercami ojczyzny.

Czy możemy wstydzić się za sybarytyzm głuchy na jęki rodaków, gdy nad całą już dziś Polską panuje karta chlebowa i taryfa maksymalna? Może są jeszcze jednostki, które nie udzieliły dotychczas głodnemu ze swej obfitości tyle, ile powinny, lecz liczba ich maleje i — jesteśmy pewni — zniknie zupełnie pod tchnieniem wielkiej chwili. A są to jednostki, których zamożność nie wchodzi w rachubę przy zubożeniu i zniszczeniu powszechnem.

Więc nie ma w naszych wołaniach żebraniny profesyonalnej, którą chce im podsunąć łatwy frazes hidalgów. Nie żebrzemy, nawet nie prosimy — tylko zawiadamiamy. Nie do miłosierdzia — trzeba powtórzyć — apelujemy, ale do solidarności wszystkich ludzi. A co świat nam da dzisiaj, oddamy mu jutro monetą kultury ogólno-ludzkiej, której współwytwórcami jesteśmy od tylu wieków — oddamy i groszem gotowym, gdy ktoś wyciągnie rękę do Polski odrodzonej, pracującej normalnie, a przedewszystkiem — uratowanej. Odrodzenie takie i taka praca dla przyszłości, to pierwszy obowiązek, do którego każe nam dążyć głęboka, nie banalna duma narodowa.

Ze Lwowa.

Lwów, 2 stycznia.

(Taryfa — wszędzie jednaka. — Rosyjska słonina. — Komitet aprowizacyjny. — „Ach ten magistrat!". — Na powiatach. — Zator prowiantowy pod miastem. — Kupcy a klienci. — Dawne nałogi).

Tarapaty aprowizacyjne Lwowa wymagają osobnego komentarza, bo są istotnie osobliwe i świadczą, jak najlepsze chęci różnych czynników, działających oddzielnie komplikują sytuacyę. W składach i sklepach lwowskich brak stale: mąki, kasz, smalcu i słoniny, grochu, węglin, tytoniu, nafty i opału. Błogą tę sielankę wszechstronnej wstrzemięźliwości wojennej uprzyjemnia nadto nowa co tydzień taryfa maksymalna, będąca raczej tab...ą giełdy spożywczej, wykazująca jak i gdzieindziej ceny, po których wymienionych artykułów kupić — już nie można.

„Taryfa — taryfą, a jaja — jajami" objaśniała mnie uprzejmie jakaś kobiecina, biorąc o 6 hal. więcej na sztuce ponad urzędową cenę.

Utarło się nawet targowe bon mot: „ta idź pan do ciężkiej taryfy, u mnie są ceny stałe" (tj. codzień inne, i to coraz wyższe).

Wiele sklepów jest zamkniętych jeszcze od chwili wyjazdu z nich nieproszonych gospodarzy-kupców rosyjskich, którzy za wojskiem masowo do Lwowa ściągnęli. Oprócz wyczerpanych już lub jeszcze gdzieniegdzie posiadanych zapasów prywatnych po kupcach rosyjskich zostało we Lwowie przykre wspomnienie w postaci dolegliwości żołądkowych, spowodowanych znaczną konsumcyą w czasie inwazyi słoniny. Rosyjska słonina zastępująca wówczas wszelkie tłuszcze, pozostawia u ludności miasta najtrwalsze bodaj ślady po zeszłorocznych gościach, usiłujących mimowoli przy jej pomocy rusyfikować nawet żołądki lwowskie.

Jakie stosunki łączyły kupców rosyjskich z intendanturą, pozostanie ich tajemnicą handlową dość, że mając na usługi cały park prowiantowy zasypali miasto swemi towarami i zapasami istotnie wielkiemi. „Polityczna" ich działalność i niskie ceny znajdą zdaje się wytłomaczenie w masowej sprzedaży konserw, sucharów i t. p. artykułów kuchni wojskowej, które przeznaczone dla armii po drodze widać znacznie topniały.

Przy opuszczaniu miasta pozbywali się kupcy rosyjscy tanio swych zapasów, im tylko wiadomym sposobem nabytych, a przezorniejsi Lwowianie zaopatrzyli swe spiżarnie na długo. Po przybyciu wojsk sprzymierzonych do Lwowa pierwszą troską czasowego komendanta m. generała Rimla było zapewnienie mieszkańcom zaprowiantowania. Obok pociągów wojskowych specyalne prowiantowe zwoziły do miasta niezbędne artykuły, których brak zaraz się okazał.

Nad systematycznem zaopatrzeniem miasta i uregulowaniem dowozu czuwał komitet aprowizacyjny przy komendzie miasta, złożony z przedstawicieli wojskowości, Intendantury, Izby handlowej i magistratu. Po kilku tygodniach sprawnego dość funkcyonowania Komitetu z radcą nam. Stanskim na czele pierwsze braki usunięto.

Później jednak, gdy wojskowość na skutek zarządzenia obecnego komendanta gen. Letowskyego pozostawiła sprawy aprowizacyjne samemu magistratowi, trudniej było sprostać komplikującemu się zadaniu.

Nieporęczność skomunikowania się z filią Centrali obrotu zbożem w Białej, dalej nieregularność dostawy mąki przez młyny węgierskie, zawalenie torów kolei i brak sił pociągowych w mieście a wreszcie bezowocność wycieczek komisyonerów miejskich po zakupy do powiatów sąsiednich, powoduje chroniczne braki w magazynach lwowskich i utyskiwania na magistrat.

Podenerwowani Lwowianie przeciwstawiają swej bezradnej municypalności krakowski magistrat, będący w ich oczach ideałem opiekuna mieszkańców. (Zapominają w niezupełnie słusznej złości, że i Kraków ma swoje taryfy, piekarzy, rzeźników

— Wy wszystko macie, nawet kiszki! — wypominają Krakowianinowi. U nas kiszka jest fatamorganą, a gdy czasem się ucieleśni, kosztuje koronę!

Wydział aprowizacyjny magistratu lwowskiego ma najlepsze chęci, ale piętrzą się przed nim trudności olbrzymie.

Podobny zawód spotkał delegatów związku Ziemian, którzy weszli w umowę z miastem w sprawie dostaw bydła.

Zupełny brak koni i magazynów kolejowych we Lwowie powoduje, że całe pociągi aprowizacyjne muszą zatrzymywać się przed miastem i tygodniami czasem niewyładowane stoją w Gródku, Sądowej Wiszni i i. Ostatnio wybudowała gmina cztery tory tramwajowe dla przewozu towarów z dworca do miasta, lecz znów inowacya ta z jakichś powodów zdaje się być niedogodna kupcom lwowskim, gdyż nie chcą z niej korzystać.

Jak wiadomo, nikt tak nie umie być upartym jak zbyt przedsiębiorczy kupiec, zwłaszcza, gdy coś psuje mu kalkulacyę cen wojennych. Teraz bowiem nie on dla klienteli, ale ona poto jedynie na świecie się pląeze, by on mógł sobie kupić nową kamienicę.

Sznury cierpiętników pod sklepami miejskiemi, piekarniami i nafciarniami wystają we Lwowie godzinami, podobnie jak gdzieindziej, tylko, że tu częściej spotyka ich zawód. Większość też Lwowian to dzisiaj nieznośne stękały na temat mączny, kaszany lub węglowy — a wszystko to przez te zatwardziałe nałogi przedwojenne do jedzenia, oświetlania i opalania mieszkań. Jak wojna, to wojna, trzeba się od wielu rzeczy odzwyczaić...

S. Now.

Z Koła polskiego.

O posiedzeniu ostatniem Komisyi politycznej Koła otrzymaliśmy w swoim czasie komunikat urzędowy. Obecnie możemy go uzupełnić dzięki „Piastowi", organowi Polskiego Stronnictwa Ludowego, który, ze strony widocznie dobrze poinformowanej, otrzymał następujące szczegóły:

Na posiedzeniu komisyi politycznej, która się odbyła 20. grudnia 1915. r. pod przewodnictwem prezesa Koła dra Bilińskiego, wyrażano ubolewanie, że sztab dziennikarski naczelnego komitetu narodowego podkopuje powagę Koła polskiego. Prezes N. K. N., prof. dr Jaworski, który na poprzednich posiedzeniach stawiał N. K. N. ponad Kołem polskiem, bo rzekomo N. K. N. reprezentuje cały naród (wszystkie stronnictwa), przedłożył projekt kompromisu, według którego w myśl uchwały Koła sejmowego z 16. sierpnia 1914. r. do N. K. N. należałoby tworzenie legionów, a do Koła polskiego polityka w sprawach narodowych (utrzymywanie stosunków ze Rządem i reprezentowanie narodu). Szczegóły rozgraniczenia kompetencyi opracuje prezes Koła z prezesem N. K. N.

W sprawie uzupełnienia komisyi politycznej Koła zastępcami socyalistów i stronnictw niepodległościowych wyrażono zgodne zapatrywanie, że tylko posłowie i członkowie Koła mogą wejść do tej Komisyi.

Sprawy wstąpienia ośmiu socyalistów polskich do Koło polskiego nie postawił prezes Biliński na porządku dziennym obrad komisyi parlamentarnej i politycznej, gdyż poseł Daszyński, który wraz z prof. Jaworskim zgłosił się do prezesa Koła, oświadczył, że w sprawie tej musi się poro-

Warszawa w pierwszym miesiącu wojny.

8

Przytaczam tę opinię Pogodina, gdyż jest stwierdzeniem, że kiełkującą „oryentacyę rosyjską" zauważyli sami Rosyanie. Tylko zbyt apodyktycznie twierdzi prof. Pogodin, że nikt o autonomii nie mówi i nie myśli. Nie mówi, to prawda, bo co mówić o autonomii tam, gdzie napotyka przeszkody nawet karykaturalny samorząd miejski, uchwalony przez Dumę. Ale pragną autonomii, a więc myślą o niej wszyscy. Nawet tych, co gotowi zadowolić się byle samorządem miejskim, nie można posądzać o to, aby go uważali za szczyt marzeń. Właśnie ta nadzieja zmiany na lepsze, choć niczem nieuzasadniona, jest matką oryentacyi rosyjskiej. Wyjątek oczywiście stanowią ci jej wyznawcy, dla których pełna kieszeń jest ideałem. Tacy idealiści znajdują się w każdem społeczeństwie. Im wszystko jedno kto rządzi i jak rządzi, sprawa narodowa dla nich zgoła nie istnieje. Jeżeli wyznają oryentacyę rosyjską, to jedynie dlatego, że obawiają się, aby jakakolwiek zmiana nie odbiła się ujemnie na ich dochodach.

Ci panowie, urodzeni pacyfiści, najwięcej narzekają na wojnę. Jestto w porządku. Dziwić mogą natomiast narzekania w sferach, w których nie zamarł duch obywatelski. Tłumaczyć je można obawą przed zniszczeniem kraju. Któżby nie podzielał tej obawy, któżby nie wolał, aby bez ofiar z naszej strony obejść się mogło. Ale czyż od lat wielu nie oczekiwaliśmy z upragnieniem tej chwili. Choć o sprawie polskiej głucho, siłą rzeczy na widownię wyjść musi. Czy będzie rozstrzygnięta zgodnie z naszemi pragnieniami, czy zamiast zyskać, nie stracimy, nikt przewidzieć nie zdoła. To tylko pewna, że stan, w jakim się dziś znajdujemy, jest nie do wytrzymania. Nie idzie tu już o sam ucisk polityczny. Ale z każdym rokiem zwiększa się w Królestwie procent żywiołów obcych. Warszawa ma tylko 58 prc. ludności polskiej. Napływa wciąż Moskali — już po gromadnej ucieczce ich rodzin, widzimy ilu ich tu było dobrze zagospodarowanych i osiadłych na stałe. Na pograniczu zachodniem moc obcych kolonistów i przemysłowców. Od wschodu, w Chełmszczyźnie, na Podlasiu, oderwano od pnia narodowego ćwierć miliona ludu unickiego. W ostatnich kilkunastu latach obdarzyła nas łaskawie Rosya napływem litwactwa — żydzi stanowią już dziś 15 prc. ludności. Rdzenna ludność, która wynosiła 90 prc. za czasów Królestwa kongresowego spadła do 75 prc. Inteligencyi nie przybywa. Bojkot uniwersytetu warszawskiego i politechniki, piękny jako objaw uczuć patryotycznych młodzieży, jest bądź co bądź groźny w następstwach. Połowa młodzieży kształcącej się na uniwersytetach rosyjskich, nie powraca do kraju, ale szuka chleba w Rosyi. Również część młodzieży, kończącej swe studya w Galicyi lub zagranicą, pozostaje poza Królestwem. Dodajmy do tego demoralizacyę rządów rosyjskich. Łapówka, przekupstwo, pogoń za łatwem nabyciem grosza, życie nad stan, karciarstwo, zepsucie obyczajów, spekulacya na nędzy ludzkiej — oto łatwo dostrzegalne objawy korupcyi krzewionej przez naszych opiekunów. A cóż dopiero mówić o strasznej ciemnocie ludu, o tendencyjnem krzewieniu wśród niego nienawiści do surduta... Cóż mówić o bandytyzmie, który się rozlał po całym kraju na hańbę nie naszą, ale tych, pod których rządami powstał i rozplenił się...

Ale widzę, że znowu wpadam w rozprawę. Wracam więc do kroniki. Tylko tyle jeszcze dodam, że gdyby katastrofa wojenna choć w części zmieniła te opłakane stosunki, jużby ją błogosławić należało. Na ten temat rozprawiałem dziś nieco w redakcyi „Kuryera Warszawskiego" i dlatego echo tej dyskusyi miejsce w notatach moich znalazło.

Mówiono mi w tej redakcyi, iż Korff, gubernator warszawski, zaręczał, iż ani jednego Prusaka niema jeszcze w Królestwie. Tymczasem popołudniu spotykam Reinseina (z Tyg. Illustrowanego), zdziwionego, iż „Dzień" w pogoni za sensacyą nie obawia się nawet rozpuszczania takich plotek jak, że Niemcy od kilku dni są już w Częstochowie. — Ależ czytałem „Dzień", odpowiadam i nic w niem o tem nie ma. — No to przeczytaj pan wydany przed chwilą dodatek nadzwyczajny. — Kupiłem. Rzeczywiście wielkiemi literami wydrukowano telegram:

„Petersburg, 5 sierpnia. (P. A. T.) Niewielkie oddziały nieprzyjacielskie zajęły w sobotę Bendzin i Kalisz, a w niedzielę Częstochowę".

P. A. T. to petersburska agencya telegraficzna, źródło urzędowe. Więc to nie plotka. W każdym razie biegnę do redakcyi — pokazują mi oryginał depeszy. W pół godziny potem wszystkie dzienniki wydały nadzwyczajne dodatki. Wrażenie ogromne, popłoch poprostu.

Trzy, a względnie cztery dni wiadomość tajono. Dziś więc zapewne Niemcy muszą być już znacznie dalej. Tak każdy sądzi i zwierza się na ucho swoim i znajomym. Na ucho, bo za szerzenie trwożliwych pogłosek można ciężko odpokutować. Moc tajnych agentów włóczy się po mieście i lokalach publicznych. Ztąd ciągle słychać o aresztowaniach i rewizyach.

Niedługo zatem, a zobaczymy Niemców w Warszawie. O obronie Warszawy niema mowy. Na lewym brzegu Wisły są tylko drobne siły rosyjskie, które, jak widać, nawet nie sprzeciwiały się zajęciu Bendzina, Kalisza i Częstochowy. Większe siły są podobno zgromadzone jedynie na granicy Prus wschodnich, w gubernii suwalskiej. Tam też według telegramów, wojska rosyjskie „utworzyły opór nieprzyjacielowi"...

Może więc straż obywatelska, która była wczoraj „przedwczesna" za kilka dni okaże się na czasie. Tymczasem Komitet obywatelski już pracuje. Podzielił się na sekcye: ogólną, żywnościową, informacyjno-prasową, pomocy dla rodzin rezerwistów, finansową, pomocy lekarskiej, wyszukiwania pracy, prawną i kobiecą. Kobiety także utworzyły kilka podobnych sekcyj, które prawdopodobnie będą oddziałami pomocniczemi komitetu obywatelskiego. Komitet obywatelski zajął na swe biura parter pałacu Kronenberga, sekcya kobieca umieściła się na parterze ofiarowanego jej pałacyku Schlenkerów.

Pokazuje się, że nie wszystkie banki są nieczynne. Zaprzecza temu oddział warszawski banku wołżsko-kamskiego. Bank azowsko-doński też przez parę godzin na dobę jest czynny. Pracuje Bank dyskontowy. Bank państwa zapowiada, że lada chwila otrzyma parę milionów „drobnych"...

Na Pradze radość między ludnością ubogą, gdyż pozwolono jej zebrać plony wojskowych ogrodów warzywnych. Każdej kobiecie wyznaczono osobną grządkę i porządku pilnowano.

Po południu mieliśmy zaimprowizowaną manifestacyę. Powołany do wojska francuskiego p. Dep, nauczyciel szkół warszawskich, wyjeżdżał do Paryża w towarzystwie Francuzek, które postanowiły powrócić do swego kraju. Wyjazd nastąpił z hotelu Europejskiego z odpowiednią ostentacyą. Utworzył się rodzaj pochodu, na którego czele szła policya. Za policyą postępował p. Dep w mundurze oficera francuskiego, a obok niego niesiono trójkolorowy sztandar republiki. Za tym orszakiem jechał wolno przybrany w kwiaty i w barwy francuskie samochód, w którym siedziały opuszczające Warszawę Francuzki. Zbiegowisko oczywiście było olbrzymie. „Vive la France" rozlegało się aż do dworca kowelskiego.

„Tygodnik Ilustrowany" ma wychodzić w kształcie „dodatków ilustrowanych". Górski się namyślił i wydaje „Dzień" dalej. Dowodzi mi dziś, że Austrya nie wyda wojny Rosyi. Nie on jeden jest takim głębokim politykiem.

6 sierpnia (czwartek). Dziś popłoch mniejszy. Bank handlowy wypłaca gotówkę do 300 rb. i wydaje depozyty. Olbrzymi sznur ludzi stoi przed wejściem do niego, obsadzonem przez policyę i żandarmeryę.

Komitet obywatelski ma założyć tanie sklepy spożywcze i ustanowić taksy maksymalne. Zgłaszają się do niego licznie z ofiarami na rzecz głodnych—utworzoną więc zostanie nowa sekcya ofiar. Rodzinami rezerwistów będzie się opiekować osobne kuratoryum, na którego czele stoi p. Paweł Górski, syn Konstantego, bratanek Ludwika. Niedawno zmarła jego matka z odłamu katolickiego rodziny książąt Golicynów. Byłem na jej pogrzebie przez obowiązek wdzięczności dla jej męża, który był przyjacielem mojego ojca i po jego śmierci zajął się zebraniem funduszu na przepisanie pozostałych po nim rękopisów. Ojciec mój przez kilka lat spędzał część wakacyj w Woli Pękoszewskiej, majątku obu Górskich: Ludwika i Konstantego. Ludwik Górski, prezes dyrekcyi Towarzystwa kredytowego ziemskiego, był, jak wiadomo, największą powagą wśród ziemian Królestwa. Słowo „pana Ludwika" było wyrocznią — żadna sprawa publiczna większej wagi nie obeszła się bez jego udziału.

Prostuję wiadomość, że prezesem Komitetu obywatelskiego jest p. Zdzisław Lubomirski. Jest on tylko prezesem sekcyi ogólnej, która stanowi rodzaj prezydyum wszystkich sekcyi. Obradom pełnego Komitetu przewodniczy prezydent miasta p. Müller, oczywiście „istinno-russkij", choć nie z nazwiska.

Petersburska agencya telegraficzna upoważnioną została do zaprzeczenia pogłoskom o wybuchu rewolucyi w Królestwie. Owszem „ludność objawia wyjątkową lojalność". Mobilizacya wszędzie odbywa się pomyślnie. (Pogłoskę o rewolucyi rozpuściły podobno dzienniki niemieckie).

Kazimierz Bartoszewicz.

zumieć z kolegami klubowymi. Doniesienie dzienników tak wiedeńskich, jak i krajowych w tej sprawie nie są zatem zgodne z istotnym stanem rzeczy.

Odbudowa kraju a wojenna centrala.

Ukonstytuowanie się wojennej centrali handlowej i jej program, przedstawiony w krótkości w »Głosie Narodu«, powitała większość naszego społeczeństwa, oddana jednej naczelnej myśli rychłego dźwignięcia kraju po katastrofie wojennej, z radością i uznaniem.

Hasłem wojennej centrali handlowej jest odbudowanie kraju, w pierwszym rzędzie umożliwienie mieszkańcom, dotkniętym wypadkami wojny, nabycie materyałów budowlanych po cenach przystępnych.

Czas był ku temu najwyższy, albowiem ceny materyałów budowlanych dochodzą dziś do sum niebywałych.

Będę mówił przedewszystkiem o drzewie, poszukiwanem w wielkich ilościach do budowli stałych schronisk na zimę i innych budowli prowizorycznych, jakimi galicyjscy mieszkańcy w wielu wypadkach na razie zadowolić się muszą.

Dość wspomnieć, że przed wojną płacono za jeden metr kubiczny materyału tartego loko stacya kolejowa — przeciętnie 50 koron, podczas gdy dziś sprzedaje się na składach jeden metr kubiczny takiego materyału po cenie przeciętnej 70 koron. — Mówią nawet o cenie 100 koron, czego jednakże nie zdołałem sprawdzić.

Przyczyną niesłychanego wzrostu cen jest brak równowagi między podażą i popytem, między produkcyą a zapotrzebowaniem towaru.

Podaż się zmniejszyła, albowiem podczas inwazyi rosyjskiej dowóz surowego drzewa do tartaków miejscami ustał zupełnie, albo też odbywał się też bardzo opieszale.

Nadto wielka liczba tartaków zgorzała. — Z tartaków rządowych ocalał jedynie tartak w Worochcie.

Możność zatem przetarcia i przerobienia surowca jest mniejszą, niż w czasie przedwojennym.

Wszystkie te okoliczności przyczyniły się, że nowego materyału tartego nie dużo na targ przybywa.

Tej uszczuplonej produkcyi przeciwstawia się ogromny popyt na drzewo przerobione i tarte, dla celów wojskowych, do budowy baraków, mostów i innych objektów kolejowych i drogowych, wreszcie do odbudowy spalonych albo zniszczonych wojną budynków mieszkalnych i gospodarczych.

Tartego materyału wobec tego coraz mniej, a cena jego układa się dla konsumenta co raz niekorzystniej i przeistacza się — na zasadzie rzadkości towaru w cenę monopolową o wysokości dowolnie przez właściciela tartaku dyktowanej.

Zaznaczam z naciskiem, że o cenie tartego materyału nie decyduje dziś, ani też nawet pośrednio na nią nie wpływa właściciel lasu, jeżeli nie jest równocześnie posiadaczem tartaku.

Jedynie w lasach nizinnych, położonych blisko tartaków, albo stacyi kolei, — skąd wywóz drzewa z lasu do tartaku dość raźnie się odbywa, cena surowego drzewa się podniosła.

Natomiast w wielkich kompleksach lasów, mniej dostępnie położonych, — górskich i podgórskich, leżą wielkie masy drzewa okrągłego, pochodzącego jeszcze z wyrębów przedwojennych, które zakupili przed wojną właściciele tartaków i handlarze drzewa.

Z wywozem tego drzewa z lasu do tartaków, nabywcy zwlekają, zasłaniając się brakiem zaprzęgów, drożyzną furmanek i t. p.

Przy drzewie więc surowem, znajdującem się w lesie, moment rzadkości nie występuje, a znaczniejszej zwyżce ceny surowca, — którejby wobec drożyzny materyału przerobionego spodziewać by się należało, — stoi na przeszkodzie wzrost cen robocizny, mianowicie wysokie koszta dowozu. Okoliczność tę handlarze drzewa i właściciele tartaków przy zakupnach drzewa w lesie i układaniu cen kontraktowych, na swoją korzyść starają się wyzyskać.

Nie ulega wątpliwości, że ten moment hamuje w pewnym stopniu wzrost ceny surowca i wywiera powyżej przytoczony skutek, że właściciel lasu, o ile nie posiada tartaku, w olbrzymich korzyściach, jakie płyną z wzrostu cen za drzewo i materyał budowlany bardzo mały ma udział.

Wniosek nasuwa się taki, że przy uregulowaniu ceny materyałów budowlanych, należy rozpocząć przedewszystkiem od materyałów przerobionych, a cenę surowca w lesie pozostawić na drugim albo ostatnim planie.

Czysty zysk, jaki ma w obecnej chwili właściciel tartaku, przy dzisiejszej bardzo wysokiej cenie tartego materyału, obliczam na podstawie kilku znanych mi typowych wypadków, następująco:

1) Cena pnia w lesie za 1 m³ surowca 10 K
2) Wyrąb i ściągnięcie do dróg . . . . 4 „
3) Dowóz do tartaku . . . . 7 „
4) Koszta przetarcia itd. . . . . 4 „

Jeżeli się przyjmie na ubytek i odpady przy przetarciu 45%, — uzyskuje właściciel tartaku — z jednego m³ surowca — 0·55 m³ tartego materyału i otrzymuje za to, przy cenie 70 K (70 X 0·55) = 38·50 K, a zatem zarabia po potrąceniu kosztów, — (38.50 — 25) = 13.50 K na czysto od każdego m³ surowca, kupionego w lesie po cenie 10 koron.

Interes zaiste lukratywny, dla właściciela tartaku, ale opłakany dla zniszczonego wojną mieszkańca, który zmuszony jest kupować materyał tarty.

W powyżej przytoczonym rachunku przyjąłem ceny robocizny bardzo wysokie, odpowiadające dzisiejszym trudnym warunkom.

Czysty zysk właściciela tartaku jest jeszcze wyższy, jeżeli przerabia on surowiec, kupiony i dowieziony jeszcze przed wojną, gdy robotnika i zaprzęgów było poddostatkiem, a zatem po cenach znacznie niższych, niż w powyższym rachunku przyjęto.

Jakież więc jest zadanie wojennej centrali handlowej w tej sprawie?

Przedewszystkiem ujęcie handlu i obrotu materyałami budowlanymi przerobionymi w swoje ręce i obniżenie teraźniejszych nadmiernie wybujałych cen do takiego poziomu, aby producent ograniczył swoje zyski do tak zwanego legalnego zarobku.

Drugie zadanie polega na tem, aby wyeliminować przy drzewie tartem moment rzadkości towaru i w tym celu uruchomić dalszy dowóz nowego surowca do tartaku; nakoniec przyczynić się do odbudowania spalonych tartaków w tych wypadkach, gdzie właściciele nie mają dostatecznych do tego środków.

Zadanie pierwsze nie nastręcza — zdaniem mojem — żadnych nadzwyczajnych trudności.

W danej chwili przychodzi w pomoc Namiestnictwo, które na podstawie § § 4 — 7 rozporządzenia cesarskiego z dnia 7 sierpnia 1915, Dz. p. p. Nr 288 zajmuje całą produkcyę oraz zapasy w kraju najważniejszych artykułów spożywczych i drzewa. — Obrót tymi artykułami wewnątrz kraju nie podlega na razie ograniczeniu.

Rozporządzenie przewiduje możliwość wykupna tych artykułów od posiadaczy po cenach ugodzonych albo — w razie nieporozumienia się — przez sąd oznaczyć się mających i przeznaczenie wspomnianych artykułów dla zapotrzebowania okolic dotkniętych brakiem tych artykułów.

Zastosowanie tego środka do materyałów budowlanych przerobionych, będzie miało w praktyce skutek ceny maksymalnej, obliczanej w każdym wypadku indywidualnie na podstawie faktycznych kosztów produkcyi i stosownego zysku kupieckiego.

Nabycie na tej drodze przez wojenną centralę handlową większej ilości istniejących zapasów tartego materyału i scentralizowanie handlu i obrotu w swojem ręku, celem odsprzedaży potrzebującym, po cenach przystępnych, mogłoby na czas dłuższy położyć kres dzisiejszym cenom lichwiarskim. (D. n.) *S.*

Echa podhalańskie.

Zakopane, 31. grudnia 1915.

(Mokre święta. — Goście z wojny. — Teatr. — Kawa, która „się poci“. - Zastój w sadzie.

Święta Bożego Narodzenia mieliśmy tu — jak i na całem Podhalu — przedewszystkiem... mokre. Odwilż, którą sprowadza zwykle o tej porze, po pierwszych mrozach grudniowych, wiatr halny, była szczególnie dotkliwa, stąd poważny nastrój świąt wojennych, zmienił się w jakąś przesmutną ponurość, nawet słońca nie było przez oba dni świąteczne.

Żołnierze, którzy przybyli na krótkie urlopy świąteczne, ożywili trochę monotonię tutejszego życia, opowiadając przygody swoje, a legioniści przywieźli ciekawe wieści o ostatnich bojach.

Ze spraw miejscowych zadowolenie wielkie budzi fakt ogłoszenia drukiem sprawozdania zakopiańskiego oddziału N. K. N. z dochodów i wydatków za czas od 17. sierpnia 1914 r. do 17. sierpnia 1915 r. Za tym dobrym przykładem pójdą zapewne niebawem i inne instytucye przygodne, powstałe z powodu wojny pod Tatrami.

Teatr Zjednoczonych Artystów pod kierunkiem p. Dantego Baranowskiego wystawił w pierwsze święto jasełka Rydla p. n. „Betleem Polskie“. Staranna gra całego zespołu zadowoliła publiczność, zwłaszcza młodzież i dziatwę.

W Nowym Targu mieliśmy kilka senzacyjnych epizodów walki z lichwą żywnościową. Więc najpierw rewizya u naczelnika gminy p. Rajskiego, z zawodu rzeźnika, potem jeszcze głośniejsza sprawa p. Engländera, który w podziemnym składzie koło Chabówki gromadził miliony jaj na wywóz do Berlina.

W pewnym sklepie zakopiańskim Zakład badania środków spożywczych w Krakowie zakwestyonował „kawę paloną, tłuszczoną dla nadania jej wyglądu lepszej jakości“. Tak brzmiało orzeczenie Zakładu, a później i doniesienie prokuratoryi. Oskarżony tłómaczył się, że kawa wkrótce po upaleniu „poci się“ i wydaje ze siebie olejki, które pokrywają ziarnka jako tłuste plamy. Okoliczność ta, twierdził, nie wpływa na podniesienie jakości i ceny towaru.

„Palestra“ nasza prócz nieśmiertelnych „pyskówek“ i spraw żywnościowych niewiele ma do roboty, mimo wielkiego pieniactwa na Podhalu. Nawet częściowe zniesienie moratoryum w obwodzie nowosądeckim sytuacyi w tej mierze nie zmieni. **(D.)**

Grosz na Warszawę

Sto czterdziesty tysiąc składek.

Czysty dochód z odczytów, urządzonych w listopadzie i grudniu w Auli uniwersyteckiej 261·32 kor., Zebrane za pośrednict. „Czasu“ 1110 kor., Dr. Maryanowie Godlewscy, trzecia rata 100 kor., Zbyszko, Bogna i Kazia Adamscy, trzecia rata 25 kor., Dr Mikołaj Rudnicki, zamiast życzeń noworocznych 15 kor., Walne zebranie spółki oszczędności i pożyczek w Kosinie uchwaliło jednomyślnie połowę dywidendy od udziałów ofiarować na głodnych w Warszawie i nadesłało 86·47 kor., Dziatwa szkolna w Dziewinie koło Bochni 14 kor., Stanisław Hessel 3 kor., E. M. D. za styczeń 5 kor., Józef Górny i Józef Wnętrzak po 1 kor., razem 2 kor., X. Jan Rosiek w Jastrzębi, od parafian 10 kor., OO. Karmelici z Pilzna 8·68 kor., Jan Fijałkowski, nadleśniczy z Potutor, na głodne dzieci 20 kor.

Razem	. .	*1.660 K 79 h*
Do dnia poprzedniego	. .	*137·349 „ 81 „*
Ogółem	. .	**139.010 K 60 h**
		ponadto 152 rs. i 1 mrk.

Od Administracyi.

Wobec olbrzymiego podrożenia wszystkich materyałów drukarskich stało się koniecznem podniesienie ceny abonamentowej „Głosu Narodu“. Prenumerata wynosić będzie od 1 stycznia 1916 r.:

W Krakowie bez odnoszenia:
miesięcznie 2 K 50 hal., kwartalnie 7 K 50 hal., rocznie 30 K.

Z odnoszeniem:
miesięcznie 3 K 10 hal., kwartalnie 9 K 30 hal., rocznie 37 K.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową:
miesięcznie 3 K 20 hal., kwartalnie 9 K 60 hal., rocznie 38 K.

Podzwonne.

Do rodzinnych moich stron
ojczystych
leć podzwonne, leć w tonach srebrzystych.
Leć tęsknoto, polatuj jak dzwon?
Osnuł ziemię biały szron
śnieżysty...
całunami okrył skon
legionisty
na sen wieczny, bohaterski skon...
Zdala kruków, stada wron
krążące,
w pogrzebowy requiem ton
kraczące,
na tem polu, na tej śmierci łące...
Bratni dolą — wierny druh
serdeczny,
obcej ziemi skopał kruch
piaseczny...
na spoczynek, na spoczynek wieczny
odszedł druh!...
I pozostał jeno duch
anielski,
cichy po nim szept i słuch
rycerski —
legendowy chodzi po nim słuch...
A z mogiły płynie zew,
— wołanie:
„za przelaną naszą krew
o Panie
niechaj Polska nad nami powstanie!“
Już się oto jak srogi lew
ocknęła —
krew ją żywi, ta ofiarna krew...
mogiłami płynie ojców śpiew:
„nie zginęła — jeszcze nie zginęła!“.

12. XII. 1915.

X. Wład. Antosz
kapelan Legionów.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś we środę SS. Telesfora i Emiliany. — Jutro we czwartek Zjaw. Pańsk. Trzech Króli.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 38, zachód przypada o godz. 3 min. 53, długość dnia godz. 8 min. 15.

Kraków, dnia 5. stycznia 1916.

Niema chleba, rozchodzi wieść po mieście, a zgromadzone pod piekarniami grupki z ust piekarzy dowiadują się o głównym powodzie, a miałowicie braku mąki. Piece mamy wyborne, mówią piekarze, p. Katzer nie odmówił nam węgla, moglibyśmy wyżywić dwa nawet Wielkie Krakowy, gdyby nam na przeszkodzie nie stała kapryśna pani aprowizacya. Raz, jak twierdzi, wagonów jej nie dostarczono, drugi raz ze Szombately jadąc z nulką do Krakowa, wstąpiła po drodze do Ronachera, a potem gdzie znikła, tak, że dopiero szereg telegramów wysłanych i pomoc znakomitych detektywów wiedeńskich, zdołały odnaleźć ją wreszcie, w niezłym zresztą humorze. Wczoraj wypłatała nam nowego figla i niewesoło mogłaby się ta historya skończyć, gdyby nie znalazł się dobrodziej, który poratował nas w kłopocie, udzielając 20 wagonów mąki.

Obecnie, jak słyszymy, ma nastąpić pod tym względem pewna zmiana,

Jedna z ostatnich prób wywołała prawdziwą sensacyę w mieście, świadczącą, że „Burgfrieden“ jest zapewniony, bo wśród tańczących zauważono znamienną parkę dwu zapaśników, tak bardzo poróżnionych niedawno ze sobą w sprawie moratoryum, a mianowicie: pp. Bazesa i Grossa, którzy wśród gromkiego aplauzu publiczności odtańczyli koncertowo „Cake-walka“. Powodem zawarcia pokoju była udała interwencya p. Grossa w sprawie setek familijnych kas, które wyjęte zostały z indywidualnego moratoryum. P. Bazes uznać to musiał za czyn prawdziwie obywatelski i patryotyczny, co zamanifestował odtańczeniem „Cakewalka“.

Reżyserem, jak słyszymy ma zostać p. Peroś, a obsadą poszczególnych ról zajmie się po skończeniu wykładów w magistrackiej szkole dramatycznej p. Kanenberg, wprowadzając swój obfity repertuar.

Niewiedzieć jednak, jak długo ta zabawa potrwa, aczkolwiek komunikat miejski zapowiedział jej termin do pierwszego lipca, skończy się on zapewne szybciej, bo tak, jakbyśmy już słyszeli głos opiekuńczy, grzmiący napomnieniem: „dzieci przestańcie, bo się źle bawicie!“ Sekundują mu wołania mieszkańców wielkiego Krakowa: „powróćcie do czyszczenia miasta i aprowizacyi!“ a właściciele realności, kupcy, przemysłowcy i rękodzielnicy powtarzają znaną syntezę p. Beringera: „Kto to bedie platit?“ Tem groźniej przedstawia się ta historya, bo indywidualne moratoryum nie zostało przez p. Grossa zastrzeżone odnośnie do tearów magistrackich,

Z miasta.

Od Redakcyi. Obowiązki naszego korespondenta wiedeńskiego objął z dniem 1. b. m. p. Roman Jaworski, b. redaktor „Dziennika Polskiego“ we Lwowie a następnie współredaktor „Wiedeńskiego Kuryera Polskiego“, pisma, które tak wiele przyczyniło się do złączenia duchowego w naszem uchodźctwie.

Brak chleba. Ponieważ piekarze nie otrzymali wczoraj mąki, brak chleba w mieście przybrał dziś wprost katastrofalne rozmiary. Przeważna większość piekarzy zamknęła swoje piekarnie, inni zużytkowali resztki pozostałych im jeszcze zapasów mąki, z których osiągnięto jednak minimalną ilość chleba, pokrywającą zaledwie cząstkę rzeczywistego zapotrzebowania. Szerokie warstwy ludności, nie posiadające w domu żadnych zapasów mąki, dla której chleb jest najgłówniejszym artykułem codziennej konsumcyi, znalazły się nagle w nadzwyczaj przykrem położeniu. Zarząd miasta powinien w tej sprawie udać się do komendanta twierdzy JE. gen. Kuka, który w najcięższych dla miasta czasach tyle mu okazał życzliwości i przedstawić mu położenie, w jakiem znalazła się ludność naszego miasta, dzięki temu, że wojenny zakład obrotu zbożem nie spełnia wobec Krakowa przyjętych na siebie zobowiązań, a równocześnie zwrócić się do JE. namiestnika gen. Colarda, który ma prawo ingerencyi w zakładzie zbożowym i może skutecznie wpłynąć na zarząd tej instytucyi, aby lepiej niż obecnie wywypełniała swoje zadania.

Położenie ludności krakowskiej pogarsza jeszcze fakt, że równocześnie panuje w mieście zupełny brak mąki, której w żadnym sklepie nabyć nie można. Mieszkańcy Krakowa są więc pozbawieni najgłówniejszych artykułów żywności, bez których żadne gospodarstwo ani przez jeden dzień obejść się nie może. I to się dzieje w twierdzy, w mieście, liczącem prawie 180.000 mieszkańców. Fakt ten mówi za siebie i powinien starczyć, aby wszystkie powołane władze skłonić do możliwie najenergiczniejszej akcyi celem usunięcia obecnych niedomagań w aprowizacyi naszego miasta.

Ku czci bohaterów z pod Rokitny. Aby upamiętnić szarżę kawaleryi polskiej pod Rokitną, ukaże się wkrótce staraniem Naczelnego Komitetu Narodowego medal według pomysłu prof. Jana Raszki. Medal ten przedstawia na jednej stronie podobiznę Rotmistrza Wąsowicza, Topora, Kisielnickiego i Romana Włodka. Na drugiej stronie medalu widnieje ułan polski, atakujący w śmiałym skoku okopy rosyjskie.

Hołd N. K. N. dla prezydenta Rutowskiego. — Z pod dłuta prof. Raszki wyjdzie wkrótce staraniem Naczelnego Komitetu Narodowego medal ku czci Prezydenta-Obywatela Dra Rutowskiego. Na tle pomników Lwowa w daii umieszczonych widnieje poważna postać Tadeusza Rutowskiego, a na drugiej stronie medalu napis umieszczony wskazuje potomności na wielkiego męża.

Przywrócenie spoczynku niedzielnego. „Wiener Ztg“ ogłasza rozporządzenie, przywracające moc ustawie o spoczynku niedzielnym w handlu. Jak wiadomo, zniesiono spoczynek ten z wybuchem wojny. Przy tej sposobności poleciło ministerstwo handlu namiestnictwom, by zbadały, czy nie zachodzi potrzeba zmiany przepisów o spoczynku niedzielnym w handlu spożywczym, szczególnie w wielkich miastach. W Krakowie istnieją w tej mierze obowiązujące przepisy komendy twierdzy, regulujące spoczynek niedzielny w naszem mieście.

Poranek muzyczny. Jutro tj. dnia 6 stycznia 1916 roku odbędzie się poranek muzyczny w sali „Kino Uciecha“ o godz. 11 przedp. staraniem sekcyi miłosierdzia Sodalicyi nauczycielskiej. Dochód przeznaczony z poranku na ciepłą odzież dla najbiedniejszych dzieci szkolnych.

Kradzież. W dniach 20 i 24 grudnia ub. r. dokonano włamania do sklepu G. D. przy ul. Jagiellońskiej, gdzie złodzieje skradli znaczną ilość mydła wartości przeszło 1000 kor. Zawiadomiona o włamaniu policya rozpoczęła natychmiast śledztwo. — Wkrótce inspektor p. Schimsheimer ujął sprawców kradzieży, którymi są: Franciszek Zakropiński lat 21, Józef Bujas l. 17 i Ludwik Bigos l. 17. Ponadto za współudział w kradzieży przez odbieranie i rozsprzedawanie skradzionych rzeczy aresztowano Annę Kurek i Józefę Strzelecką. Wszystkich obwinionych po przesłuchaniu pod Telegrafem odstawiono wczoraj do sądu karnego.

Z kraju, z Polski i ze świata.

Gwiazdka „Ochrony Dziecka“ we Lwowie. W dzień N. Roku sprowadził około godz. 3 popołudniu obchód gwiazdkowy liczne zastępy dziatwy i zaproszonych gości do Zakładu św. Teresy przy ul. Leona Sapiehy. Zebranie było bardzo liczne. Zaszczycili je swą obecnością Najprzewiel. Arcybiskup ks. Bilczewski, kanonik Dr Henryk hr. Badeni, kilku innych wybitnych przedstawicieli duchowieństwa i osobistości świeckie.

Około 120 dzieci skupiło się dokoła wspaniałej choinki i szopki. Dzieci wygłosiły szereg wierszyków, poczem jedna z dziewczynek zwróciła się do ks. Arcybiskupa z prośbą o błogosławieństwo. Przystosowane do okoliczności deklamacye przeplatano odśpiewaniem kolend. Po wyczerpaniu programu ks. Arcybiskup Bilczewski, przemówiwszy do dziatek w prostych, a serdecznych wyrazach, udzielił zarówno im, o co prosiły, jak i wszystkim obecnym swego arcypasterskiego błogosławieństwa. W końcu rozdzielono dary między dzieci.

Pogańskie cmentarzysko pod Pilznem. Do budowy nowych gmachów fabryki Skodowej w Pilznie dowoził piasek i szuter pewien rolnik z Raczic pod Pilznem. Współpracujący z niem robotnicy, dokopawszy się pod ziemią orną głęboko na pół łokcia, znaleźli naprzód rozbite skorupy z popiołem, a dalej w głębokości 2 m. odkopali jamę, w niej zaś popielnice gliniane. Nie znaleziono jednak żadnych w nich przedmiotów zdobnych, z których możnaby wnioskować o dawności cmentarzyska.

Kardynał Skrbnsky arcybiskupem ołomunieckim? Katolickie pisma czeskie donoszą, że w dniu 18. bm. odbędzie się zebranie kapituły ołomunieckiej, na którem dokonanym będzie wybór nowego arcybiskupa, w miejsce śp. ks. kardynała Bauera, który niedawno zmarł. W związku z tem donosi pragska „Bohemia“ jak twierdzi z kół dobrze poinformowanych, że kapituła ołomuniecka wybierze arcybiskupem ks. kardynała Skrbnskyego, arcybiskupa pragskiego, który za zezwoleniem Stolicy apostolskiej, obejmie katedrę ołomuniecką, zaś arcybiskupem pragskim zamianowany będzie ks. dr Huyn, obecny biskup berneński. Katolicki „Den“ stwierdzając, że sprawa przeniesienia się kardynała Skrbnsky'ego do Ołomuńca ciągle jest omawianą, podnosi, iż niewątpliwie pod względem kościelnym i politycznym pragska stolica arcybiskupia posiada większy wpływ i znaczenie, natomiast pod względem gospodarczego wyposażenia arcybiskupstwo ołomunieckie jest znacznie korzystniejszem, a my dodać możemy: i w kierunku życia katolickiego oraz organizacyi chrześcijańsko-społecznych archidyecezya ołomuniecka przedstawia się korzystniej od pragskiej.

Sprawa wyboru nowego arcybiskupa ołomunieckiego interesuje nas więcej od innych podobnych aktów poza granicami Polski ze względu na historyczny stosunek Kościoła na Morawach do Kościoła polskiego oraz na to, że w gronie kapituły ołom. zasiada 3 Polaków, mianowicie XX. prałaci, hr. Potulicki, Komorowski i Ledóchowski, którzy niewątpliwie wpływem swoim na akt wyboru nowego arcypasterza znacznie oddziałają, tembardziej, iż X. prałat Potulicki piastuje urząd dziekana kapituły. Ołomuniecka kapituła jest też jedyną poza granicami ziem polskich, w której Polacy posiadają obecnie tak znaczny wpływ i znaczenie.

Wszechnica handlowa w Pradze według wzoru lipskiego powstanie jeszcze w tym roku. Taki wniosek radcy cesarskiego Engelmanna przyjął jednomyślnie zarząd „Czesko-słowiańskiej Akademii handlowej“ w Pradze.

Oszustwo asenterunkowe. Z Leoben donoszą: Właściciele tkalni Max i Samuel Pistiner recte Schieber ze Lwowa zostali tu zasądzeni przez sąd polowy za zbrodnię przeciw sile zbrojnej państwa na ośm i sześć lat ciężkiego więzienia, ponieważ za wysoką zapłatą sprzedawali różnym osobom preparat chemiczny, którego użycie miało powodować uwolnienie od służby wojskowej.

Ponowna rozprawa w procesie posła Markowa i tow. rozpoczęła się w Wiedniu przed najwyższym trybunałem wojskowym. W pierwszej instancyi, jak wiadomo oskarżeni skazani zostali na karę śmierci posłowie Kuryłowicz i Markow, adwokat Drohomirecki, Mułkiewicz, Diakow i korespondent „N. Wremia“ Janczewiecki.

Studenci szkół wyższych na wojnie. Liczba słuchaczy szkół wyższych w monarchii austro-węgierskiej wynosi w czasie pokoju od 40.000 do 45.000 uczniów. Z liczby tej około 30.000 t. zn. 60% służy w wojsku. W Niemczech przed wybuchem wojny było uczniów, studyujących w uniwersytetach i politechnikach 79.000; w tem 8.500 cudzoziemców i 4.800 kobiet. Obecnie, jak podają pisma niemieckie, zapisało się do tych szkół 19.000, z tego 2.500 cudzoziemców i 5.000 kobiet. Z wszelkiem prawdopodobieństwem przyjąć można, że nieobecni w salach wykładowych studenci znajdują się niemal bez wyjątku w polu, a w takim razie udział uczniów szkół wyższych w armii oceniać można w czasie obecnym na 54.000 do 55.000 ludzi, t. zn. 81% wszystkich słuchaczy w czasach pokoju. Uniwersytety dostarczyły armii około 42.500 żołnierzy, tj. 78% słuchaczy, politechniki 8.500 (88%), wyższe szkoły rolnicze 700 (87%), szkoły handlowe 1.300 (72%), szkoły górnicze 550 (90%), szkoły leśnictwa blizko 100%, tak, że ich w czasie wojennym wcale nie otwarto. Różnica w porównaniu ze stanem rzeczy w r. 1870—71 jest dość znaczna. Podówczas z 14.000 studentów ruszyło w pole 4.500, to jest 32%.

Ruch kolejowy w Królestwie. Dla ruchu osób cywilnych i dla przewozu towarów otwarto linię kolejową Lublin—Lubartów. Również podjęto ruch osobowy (cywilnych) i ograniczony przewóz towarów (wyłącznie tylko towarów aprowizacyjnych) na linii Lublin—Chełm.

Jubileusz „Gazety Gdańskiej“. W noworocznym i jubileuszowym numerze pisze „Gazeta Gdańska“ o swej ćwierćwiekowej działalności: Dwadzieścia-pięć lat mija z dniem dzisiejszym, odkąd w prastarej stolicy kaszubskiej po raz pierwszy ukazała się „Gazeta Gdańska“. Jest z rzędu trzeciem najstarszem pismem w Prusach Królewskich. Powołana została do życia szczególnie dla północnych Kaszub i na tem stanowisku pozostała do obecnej chwili. Już na kilka lat przed założeniem „Gazety Gdańskiej“, czynniki polskie w Gdańsku uczuwały potrzebę założenia pisma, ku obronie mocno zachwianych kresów północnych. Pismo z wielkiem upragnieniem oczekiwane, od razu doznało jaknajszczerszego poparcia. Było to najlepszym dowodem o konieczności pisma polskiego w prastarej stolicy Kaszubskiej. Czynny udział w szerzeniu „Gazety Gdańskiej“ brali panowie Józef Czyżewski, Maksymilian Janicki, Julian Lisiński, Gliniecki i inni.

Ostatniego wydawcę „Gazety Gd.“ p. Jana Kwiatkowskiego zaraz z początkiem wojny uwięziono a przedsiębiorstwo zamknięto. Mimo tych przeciwności wydawnictwo niebawem podjęto i stoi nadal na swej trudnej placówce.

Żelazne 10-fenigówki. Jak wiadomo, Rada związkowa powzięła uchwałę godzącą się na projekt wybijania żelaznych 10-fenigówek. Co do formy mają się nowe trojaki równać dotychczasowym niklowym. W przeciwieństwie do żelaznych 5-fenigówek będą żelazne trojaki miały brzeg gładki. Wytłoczenia będą podobne do wytłoczeń u żelaznych 5-fenigówek a więc liczba 10 umieszczoną będzie w pośrodku, pod tem wyraz „Pfennig“.

Dziecko spalone przy choince. Z Drezna donoszą: 6-letnie dziecko pewnej rodziny, pozostawione bez opieki w domu zapaliło świeczki na choince. Od świeczek zapaliły się na niem suknie i dziecię w strasznych cierpieniach wyzionęło ducha.

Uchodźcy polscy w Petersburgu. Ostatni spis ludności Petersburga, dokonany dla obliczenia zapasów opału, stwierdza, że w stolicy jest 2,300.000 ludności, w tej liczbie 82.000 uchodźców polskich.

Ameryka dla dzieci państw centralnych. Nowojorski wydział spożywczych środków transportowych zawiadamia, że zamierza z pomocą parowca „Stockholm“ przysłać 150 pakietów proszku mlecznego dla niemieckich i austro-węgierskich dzieci.

Pomór strusi. Pisma angielskie powtarzają informacye „Weekly Cape Timesa“ o pomorze strusi w Afryce południowej. Jak wiadomo, sztuczny chów strusi, w tych stronach pokrywał najznaczniejszą część zapotrzebowania piór strusich na całym świecie. Obecnie długotrwałe susze i upały wywołały pomór strusi, który na długie lata wywoła zniżkę produkcyi i prawdopodobnie podniesienie się cen tego artykułu mody i zbytku. Farmerzy nie dość energicznie ratują swoje stada, ponieważ wymagałoby to znacznych kosztów, a wywóz piór skutkiem wojny niemal zupełnie ustał. Skutkiem tego już obecnie dwie trzecie strusi

hodowanych w Afryce, padło. Jednemu z farmerów z 1300 strusi zginęło 900, inny z 600 uratował siedem, inny z 500 posiada 11. Tylko nieliczni właściciele stad strusich, wierząc w ożywienie się i wzrost handlu tym artykułem po wojnie, ocalili ze znacznym nakładem kosztów stada swoje od zagłady. Los strusi południowo-afrykańskich jest próbką ścisłej zależności najdalszych nawet terenów produkcyjnych od rynku zbytu w Europie.

Zawiadomienia i komunikaty.

Ciągnienia loteryj. 5% losy regulacyi Dunaju z roku 1870. Główna wygrana 120.000 K padła na nr. 197574; 40.000 K wygrał nr. 166018. — Premiowe losy brunszwickie 45.000 marek wygrała serya 4420 nr. 47. — Losy kredytowe z r. 1858, 300.000 K wygrała serya 906 nr. 43; 60.000 K serya 295 nr. 99; 30.000 K serya 3414 nr. 92. — Losy austryackiego Czerwonego Krzyża: 60.000 Kor. wygrała serya 265 nr. 32.

Msza św. miesięczna Arcybractwa Przenajświętszego Sakramentu odprawioną zostanie w czwartek 6-go b. m. o godz. 8-mej rano w kościele Felicyanek na Smoleńsku. — W następny zaś czwartek tj. 13 b. m. o godz. 5-tej popoł. odbędzie się doroczne dziękczynne nabożeństwo z kazaniem ku czci Przenajświętszego Sakramentu.

Dochód z przedstawienia amatorskiego w dniu 10 grudnia 1915 r., po potrąceniu kosztów w kwocie 1.188 K wynosi 1.335 K 34 h. Rezultat tak pomyślny zawdzięczać należy hojnym datkom składanym paniom sprzedającym programy ręcznie malowane, kwiaty i cukry. Wszystkim tym, którzy udziałem swym w organizacyi widowiska lub też czynnym współudziałem w przedstawieniu przyczynili się do przysporzenia środków na prowadzenie Ochron popołudniowych, jakoteż Dyrekcyi teatru za użyczenie sali, p. Wład. Grabowskiemu za reżyseryę, a p. L. Pol-Dolińskiemu za aranżowanie części choreograficznej spektaklu imieniem Sekcyi Ochrony dzieci „Polskiego Związku Niewiast Katolickich“ składam serdeczne podziękowanie.

Przewodnicząca Sekcyi Ochrony dzieci P. Z. N. K. Gabryelowa **Wędrychowska.**

† Stefan Chociszewski.

W noc noworoczną zmarł w Poznaniu śp. Stefan Chociszewski, redaktor „Postępu“. Był to pracownik społeczny niezmiernie czynny.

W nim też symbolizował się do pewnego stopnia drobno-mieszczański żywioł poznański. W towarzystwach, na które warstwy te walną składają część, był kierownikiem lub przodującą duszą. Tow. Młodych Przemysłowców, ruch wstrzemięźliwości w starej „Jutrzence“, ruch śpiewaczy znajdowały w nim gorliwego pioniera. Znaczenie jego i wpływ uwydatniał się też w kierunku oświatowym. Od długich lat był członkiem Gł. Zarządu Tow. Czyt. Ludowych.

Oparty na zasadach starego kierunku ludowego, był współtowarzyszem śp. dra Romana Szymańskiego i Knapowskiego, po którym objął też kierownictwo „Postępu“. Jako prezes wyborczego komitetu na miasto Poznań umiał odpowiedzialne to stanowisko wypełniać z najwierniejszą obowiązkowością. Nie redaktor z zawodu, przeobraził się w niego z konieczności, starając się, ile mógł, spełniać swe zadanie. Cieszył się też zaufaniem pracowników po piórze. Powołany do zarządu Tow. Dziennikarzy i Literatów, którego był współzałożycielem, od zarania był też jego wiceprezesem. W ostatnich czasach ciężkie cierpienie serca osłabiło działalność śp. Chociszewskiego, nie ustającego wszakże w wykonywaniu obowiązków.

Śp. Stefan Chociszewski, brat śp. Józefa, urodził się w Czeszewie, majętności Karola Libelta, jako syn nauczyciela w roku 1857. Pierwotnie poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu i kształcił się w seminaryum w Kcyni. Przerzucił się jednak do zawodu drukarskiego, w którym lata całe pracował, wybijając się równocześnie w pracy społecznej. Redagował długie lata „Kalendarz Przemysłowy“, a w roku 1903 począł redagować „Postęp“ poznański. Na tem stanowisku śmierć go zaskoczyła. Osierocił żonę Maryę z Dziembowskich oraz siedmioro nieletnich dzieci.

Wiadomości literackie.

Kazimierz Bartoszewicz. Antysemityzm w literaturze polskiej XV—XVII w. Warszawa Gebethner i Wolff 1915.

Zadaniem autora, wedle własnych jego słów, było zgrupowanie mniej znanego materyału do dziejów antysemityzmu w literaturze polskiej dawnych wieków. Autor dzieli pisarzy antysemitów XV-XVII wieku na dwie grupy. Pierwszą składali ci, co przy sposobności wydawali swój sąd o sprawie żydowskiej, drugą grupę stanowią autorowie prac (książek, broszur, satyr) specyalnie przeciw żydom wymierzanych. Do pierwszej grupy należą: Gallus, Kadłubek, Maciej z Miechowa, Długosz, Bielski, Ostroróg, Decjusz, Orzechowski, Dantyszek, Przyłuski, Klonowicz, Skarga, Herbest itd. skończywszy na dwóch wielkich swego czasu uczonych Sebastyanie Petrycym i Szymonie Syreńskim (Syreniuszu). Autor w skróceniu lub w całości przytacza ich nieraz nadzwyczaj ciekawe poglądy na żydów, lub na sprawę żydowską wogóle. Drugą grupę rozpoczyna wydana w r. 1538 „Epistoła albo List Rabi Samuela“ — są to wywody teologiczne wykazujące błędy żydowskie. Czysto antysemicką jest broszura „Index errorum, Okazanie błędów“ wydana w roku 1569 pod dwoma tytułami i w dwóch językach przez Jakóba Górskiego sławnego filozofa, teologa, i kaznodzieję. Jest to wyjątek z Talmudu wzięty z wydanego w tymże samym roku w Genui słynnego dzieła B i b l i o t e k a S a n c t a. Ta pierwsza wiadomość w Polsce o Talmudzie jest sama przez się niezmiernie ciekawą — prócz tego stanowi poważny zabytek językowy. Dlatego też Bartoszewicz podał ją w całości, zachowując pisownię oryginału.

Pomijając inne dzieła i broszury omawiane (a jest ich kilkadziesiąt) zaznaczamy, że autor najdłużej zatrzymał się przy dziełkach Mojeckiego (1589), Hubickiego (1602), Miczyńskiego (1618) i Sleszkowskiego (kilka broszur 1621—1623). Wszystkie one nie tylko są ważne dla badacza antysemityzmu w Polsce, ale są zarazem niepospolitym przyczynkiem do historyi obyczajów i stosunków. Zwłaszcza „Zwierciadło korony polskiej“ Miczyńskiego stanowi pod tym względem źródło wysokiej wartości. Do dziejów przemysłu, a zwłaszcza rękodzieł polskich przynosi nadzwyczaj cenne szczegóły. Miczyński żywemi barwami kreślił ich upadek. Za naszych czasów — pisze Bartoszewicz — byłby on znakomitym publicystą... Zbierał fakta i informacye nie z gazet, z ich „kronik miejscowych“ i korespondencyi, lecz własną pracą i przemysłem. Sam poznawał stosunki krakowskie, sam starał się o relacye z innych miejscowości. Wertował akta sądowe; bodaj (bo na to wygląda) czy nie rozpisywał „Kwestyonaryuszów“ i czy nie czynił tak modnych dość wywiadów... Obraz „piórkiem“ jego skreślony, jest wysoce zajmujący. „Piórko“ to było silne w argumentacyi, systematycznie i logicznie tezę rozwijało. Miało na swe usługi język czysty, obrazowy, pełen dosadnych zwrotów...“

Z autorów omawianych przez Bartoszewicza, wspomnimy jeszcze o Kmicie, wcale niezłym wierszopisie. Kilka jego utworów nader rzadkich podała w przedruku Akademia Umiejętności. Szkoda, że na tem poprzestała, gdyż bibliografia zna koło 30 jego utworów, w których znajduje się siedm „żydowskich“. Są to, jakbyśmy dziś powiedzieli, „humoreski“, wchodzące w zakres folkloru żydowskiego. Kmita znał świat żydowski, a nawet języka jego był „dobrze świadom“.

Książka Bartoszewicza, z której treścią bardzo pobieżnie zapoznaliśmy, (nie sposób objąć wzmianką obfitego jej materyału), jest owocem poważnych studyów. Autor szukał po wszystkich bibliotekach, nawet z archiwów wydobywał interesujące przyczynki do oświetlenia badanego przedmiotu. Zachował zupełną objektywność — był rzeczowym sprawozdawcą. To nie broszura agitacyjna, ale poważna monografia z działu historyi literatury i bibliografii. Wartość pracy wybitnego publicysty, literata i historyka podnoszą zalety stylu i przejrzystość oraz porządek zgrupowania umiejętnie zebranego materyału. — Książka wyszła już przed rokiem, ale wskutek wypadków wojennych, świeżo dopiero ukazała się u nas na półkach księgarskich.

S.

Muzeum, czasopismo poświęcone sprawom wychowania i szkolnictwa, wydawane we Lwowie przez Tow. naucz. szk. wyż. pod redakcyą Dra Bol. Mańkowskiego, w zeszycie za grudzień 1915 podaje treść następującą: Wspomnienie o śp. Bronisławie Bandrowskim. Wspomnienie o śp. Janie Jędrzejowskim. Naród sobie. Położenie ekonomiczne nauczycieli gal. szkół średnich przez Adama Cehaka. Wychowanie fizyczne młodzieży w zimie przez Rudolfa Wacka. Oceny. Sprawy Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

„Skaut“. Po półtorarocznej przerwie rozpoczął we Lwowie wychodzić dwutygodnik młodzieży polskiej „Skaut“, organ Związkowego naczelnictwa skautowego. Pismo wychodzić będzie we Lwowie 1. i 15. każdego miesiąca, począwszy od 1. stycznia 1916. r. Treść numeru I.: Wiersz prof. Kasprowicza, O ważności przyrzeczenia skautowego; Od redakcyi i administracyi; Jak prowadzić zebrania pogadankowe; Jak zebrać zastęp skautowy; Łamigłówka skautowa. Redakcya zapowiada rychłe zwiększenie objętości pisma i wzywa wszystkie skautki i skautów tudzież przyjaciół skautingu do poparcia pisma. Adres redakcyi i administracyi: Lwów, ul. Sokoła liczba 7.

Wiadomości gospodarcze.

Z targu na bydło. W ubiegłym tygodniu od 25. do 31. z. m. sprowadzono na tutejszą targowicę 229 buhai, 57 wołów, 181 krów, 169 jałówek, razem bydła rogatego 636, cieląt 309, owiec i kóz —, nierogacizny 365. Płacono za 100 klg. żywej wagi: za 36 sztuk wołów II jakości po 210 do 240 kor., przeważnie po 240 kor. Za 16 sztuk wołów III jakości po 180 do 207 kor., przeważnie po 199 kor. Za 15 sztuk buhai II jakości po 210 do 240 kor., przeważnie po 216 kor. Za 114 sztuk buhai III jakości po 145 do 205 kor., przeważnie po 160 kor. Za — krowy I jakości po —.— kor. Za 20 krów II jakości po 200 do 210 kor., przeważnie po 200 koron. Za 89 krów III jakości po 146 do 199 kor., przeważnie po 160 kor. Za 128 sztuk jałówek III jakości po 147 do 203 kor., przeważnie po 170 kor. Za 171 sztuk bydła chudego bez względu na rodzaj i wiek po 86 do 144 kor., przeważnie po 130 kor. Za 309 sztuk cieląt po 148 do 263 kor., przeważnie po 200 kor. Za — owiec po —.— do —.— kor., przeważnie po —.—kor. Za 365 sztuk nierogacizny (na bitą wagę) po 380 do 430 kor., przeważnie po 410 kor. Sprowadzone na targ zwierzęta pochodziły z zachodniej części kraju.

W porównaniu z poprzednim tygodniem utrzymały się ceny II jakości wołów, buhai i III jakości jałówek; natomiast spadły ceny: wołów III jakości o 9 kor., buhai III o 6 kor., krów III o 6 kor., III o 10 kor.; bydła chudego o 4 kor., na 100 klg. żywej wagi. Nierogacizna podrożała o 10 kor. na 100 kg. bitej wagi.

Maksymalna cena nafty do oświetlania w Wiedniu oznaczona została na miesiąc styczeń 1916 r. na 48 hal. za litr przy jednorazowym zakupie zapasu nie przenoszącego 12 litrów. Przy zakupnie większego zapasu wynosi cena maksymalna tylko 43 halerzy za 1 litr.

Cena ziemniaków w Wiedniu na styczeń wynosi 16 hal. za 1 klg. przy zakupnie ilości nie dochodzącej do jednego cetnara metr. — przy większem zakupnie do 10 cetn. metr. wynosi ona 13 K 10 hal. za 1 metr. cetn., przy większej jeszcze ilości 12 K 10 hal. za 1 metr. cetn.

Drożyzna śledzi w Gdańsku. „Gazeta Gdańska“ donosi: Śledzie, ta tak zwana okrasa ubogiej ludności, podrożały ogromnie. Za jednego śledzia, który do niedawna kosztował 3 do najwyżej 5 fenigów, płacić trzeba dziś 20 do 30 fenigów. To niesłychane podrożenie trudno sobie wytłomaczyć, jeżeli się zważy, że połów śledzi i w tym roku jest dosyć obfity. Na Morzu Bałtyckiem na brzegach Szwecyi złowiono w jednym jedynym dniu za 700 tysięcy marek śledzi. Donosi o tem pismo szwedzkie „Swenska Dagbladet“, które pisze: Po kilku burzliwych dniach wyłowili rybacy w jednym dniu 14 tysięcy hektolitrów śledzi. Cena za jeden hektoliter wynosi 46—50 koron, tak, że ten wielki połów przedstawia wartość ogólną 600 tysięcy do 700 tysięcy koron. Z tego pozostanie w kraju 50 hektolitrów, podczas gdy reszta eksportowaną będzie do Niemiec.

Brak mleka i masła w Europie. Brak mleka w krajach prowadzących wojnę jest bardzo wielki. Powód tych stosunków należy upatrywać w zarekwirowaniu krów dla wojska i w braku paszy. Znaczny brak mleka istnieje w Austryi, Włoszech Francyi, Niemczech, Szwajcaryi, Norwegii i Szwecyi. Ceny mleka w wszystkich krajach są wyższe niż w roku ubiegłym. Również ceny masła w krajach europejskich są daleko wyższe niż w r. 1914. W Berlinie ceny masła są wyższe o 66 prc., w Hamburgu o 62 prc., w Wiedniu o 47 prc., w Kopenhadze o 43 prc., w Medyolanie o 29 prc., w Londynie o 30 prc., w Szwajcaryi o 26 prc.

Wzrost depozytów oszczędnościowych w Ameryce. Suma depozytów w amerykańskich kasach pocztowych oszczędności powiększyła się w listopadzie o 2,150.000 dolarów, co zdaniem departamentu poczty stanowi dowód, iż ogólny dobrobyt wzrasta w całym kraju. Chicago, gdzie przebywa wielu Polaków, jest trzecie z rzędu pod względem wysokości depozytów. Ogólna suma deponowanych w kasach pocztowych oszczędności wynosi w całym kraju 71,000.000 dolarów, zaoszczędzonych w czasie wojny.

Produkcya złota. Według dat, ogłoszonych obecnie w „Timesie“, produkcya złota na terenach Afryki południowej wykazuje w ciągu wojny stateczny przyrost. Są to w produkcyi światowej złota obszary niezwykle ważne, a od stanu ich eksploatacyi zależy w znacznej mierze dowóz złota i powiększenie zapasu złota Anglii. Pod koniec listopada 1915 r. zatrudniały kopalnie złota w południowej Afryce 210.000 robotników. W ciągu roku 1914 wyprodukowały te kopalnie w Transvaalu („Transvaal Chamber of Mines“) i na terenach sąsiednich 8,378.139 uncyj złota, wartości — 35,699.517 funtów sterlingów. W r. 1915 produkcya wzrosła tak, że już po koniec listopada b. r. doszła do wysokości 8,312.350 uncyj, a z końcem grudnia 1915 przekroczy 8 milionów uncyj. Miesięcznie wydobywa się bowiem na tych terenach około 780.000 uncyj o wartości 3,300.000 funtów. Są to pokaźne ilości, wskazujące na normalny tok pracy w tych pierwszorzędnych kopalniach.

Na froncie wschodnim.

Sprawozdawca „Berliner Tageblatt“ major E. M o r a h t pisze:

Większe walki rozgorzały obecnie na nowo na wschodzie. Jest to tasama taktyka rosyjska, którą znamy już od pierwszych walk w Karpatach. Dorywczo i niedostatecznie przygotowane masy wprowadza się do linii bojowej jedynie dla celów politycznych. Nacisk wywierany przez entente na Rosyę, aby ściągnęła na siebie większe siły państw centralnych sprawił, iż Rosya swoje siły nagromadzone nad Dunajem i w Besarabii pchnęła naprzód w odcinku b u k o w i ń s k i m, i na linii S t r y p a—S t y r. W chwili obecnej trudno powiedzieć o ile Rosyi uda się cel ten uzyskać i zaprzątnąć te oddziały wojsk sprzymierzonych, które w tym czasie mogłyby być użyte ku innemu celowi. Wydaje się jednak, że armie jenerała Pflanzer-Baltina, Bothmera, Böhm-Ermollego, Arcyks. Józefa Ferdynanda i Linsingena są dosyć silne, aby nowemu niebezpieczeństwu stawić czoło — podobnie, jak to była w roku zeszłym w Karpatach. Dopiero stopniowo znaleźli się wówczas sprzymierzeni w możności przywrócenia zagrożonej równowagi aż w końcu ich inicyatywa zniszczyła zamysły kierownictwa rosyjskiego. Ponieważ nasza wspólna komenda naczelna pozostała dosyć obrotną i umie wyciągać naukę z doświadczeń wojennych, to nie dopuści ona, aby podjęte obecnie uderzenie rosyjskie mogło się stać niebezpiecznem, lecz spowoduje najpierw jego osłabienie, a następnie odrzucenie.

Pierwszym celem obecnej ofenzywy rosyjskiej jest chęć ulżenia wojskom angielsko-francuskim, zgromadzonym pod Salonikami.

Nowa wojna?

Wiedeń (Tel. pryw.). Dzienniki tutejsze podają z W a l o n y, jakoby E s s a d b a s z a imieniem Albanii wypowiedział wojnę Austro-Węgrom i Bułgaryi.

„Fremdenblatt“ zauważa w tej sprawie, że E s s a d basza uważa się za władcę Albanii, a jako zwolennik i sojusznik Włoch wypowiedział Austro-Węgrom wojnę. Od rządu włoskiego otrzymał on polecenie udzielenia pomocy armii serbskiej, która schroniła się w Albanii.

Lugano. (Tel. pryw.) „Corriere della Sera“ donosi, iż E s s a d basza gotów jest w połączeniu z Serbami podjąć walkę z wojskami sprzymierzonych państw centralnych. Zgromadził on rzekomo już 20 tysięcy żołnierzy.

Uzasadnione wątpliwości.

Wiedeń. (Tel. pryw.) W kołach miarodajnych podnoszą, że dotąd niewiadomo jest urzędownie jakoby E s s a d basza wypowiedział wojnę Austro-Węgrom. Nadto wiadomem jest, że nie rozporządza on dostatecznemi siłami, wrzędzie, gdziekolwiek stanęły wojska austro-węgierskie, ludność Albanii przyłącza się ochotnie do nich. Zresztą E s s a d basza nie ma prawa do wypowiadania wojny, nie jest bowiem l e g a l n y m księciem Albanii.

Wyjazd konsula austro-węgierskiego.

Wiedeń (Tel. pryw.). Dnia 4. bm. przybył do Wiednia konsul austro-węgierski z Durazzo p. T e o d o r L e j h a u e r. Z konsulem przyjechali urzędnicy konsulatu. Podróż z Albanii trwała 18 dni. Konsul opuścił Durazzo 16. grudnia ub. r. pod opieką amerykańską i 29. grudnia przybył do Ancony skąd w zasłoniętym wagonie przejechał Włochy.

W Salonikach.

Przybycie króla serbskiego.

Rzym (T. B.). „Giornale d'Italia donosi: Spotkanie się króla P i o t r a serbskiego z królem K o n s t a n t y n e m nie nastąpi. Serbski poseł w Atenach wyjechał do Salonik do króla serbskiego. Król P i o t r chce pozostać wśród serbskich żołnierzy w obozie angielsko-francuskim, gdzie oczekiwanem jest p r z y b y c i e d a l s z y c h w o j s k s e r b s k i c h, które w Albanii bardzo cierpiały z powodu braku żywności. Również ma przybyć do Salonik serbski s z t a b g e n e r a l n y.

Podróż króla Piotra.

Lugano (Tel. pryw.). K r ó l P i o t r przybył do Salonik na pokładzie torpedowca „Mousqueton“.

W czasie odwrotu wojsk serbskich przybył on samochodem z Prizrentu do Ljumy (Albania) a następnie konno do Skutari. Tam przebywał 14 dni poczem przez San Giovanni di Medua, podążył do Brindisi, a po sześciodniowym pobycie tamże, wyjechał do Salonik. Przybycie króla oznacza, że tutaj przeniesioną także zostanie większość ocalonych wojsk serbskich.

Przeniesienie siedziby rządu serbskiego.

Lugano (Tel. pryw.) Pisma włoskie donoszą, iż z powodu zmian, które zaszły w ogólnem położeniu, część władz rządowych s e r b s k i c h przeniosła się ze Skutari do Salonik.

Skuteczne bomby.

Berlin (Tel. pryw.). „Berliner Lokalanzeiger“ donosi z Aten: Bomby rzucone przez niemieckich lotników na obóz angielski w Salonikach były bardzo skuteczne: liczba zabitych i rannych jest znaczną.

Protest grecki.

Ateny (Tel. pryw.). W stanowczej nocie wystosowanej do rządów entente w sprawie zajść w Salonikach podnosi rząd grecki, że prawa zwierzchności greckiej zostały w sposób jaskrawy i nieludzki naruszone, przyczem podeptano uznane p r a w o a s y l u i kurtoazyi.

Rząd grecki zamierza na zebraniu Izby, zwołanej na dzień 17. stycznia br. przedstawić konieczność zaprowadzenia s t a n u w y j ą t k o w e g o.

Berno szwajc. (Tel. pryw.). Według „Giornale d'Italia“ zażądał grecki prefekt Salonik z w o l n i e n i a o d z a j ę c i a b u d y n k ó w konsularnych, objętych przemocą przez straże entente, otrzymał jednak odpowiedź odmowną.

Lugano (Tel. pryw.). „Corriere della Sera“ donosi z Aten, że rząd g r e c k i nie otrzymał dotąd odpowiedzi na swój protest w sprawie uwięzienia obcych konsulów. Także starania konsula a m e r y k a ń s k i e g o, który objął opiekę nad poddanymi austryackimi, niemieckimi, bułgarskimi i tureckimi, pozostały bezowocnemi.

Przewiezienie do Szwajcaryi.

Paryż (T. B.). Ajencya Havasa donosi w sposób urzędowy: Aresztowani w Salonikach nieprzyjacielscy konsulowie, którzy będą przewiezieni do M a r s y l i i, natychmiast po przybyciu tamże będą odstawieni do g r a n i c y s z w a j c a r s k i e j.

W sprawie konsula norweskiego.

Londyn (T. B.). Biuro Reutera donosi, że r z ą d g r e c k i po aresztowaniu n o r w e s k i e g o k o n s u l a wystosował ponowny p r o t e s t do mocarstw koalicyi. Dzienniki donoszą, że rząd grecki zaprotestował także przeciw aresztowaniu greckich obywateli pod zarzutem szpiegostwa.

Dalsze aresztowania.

Amsterdam (T. B.). Dzienniki donoszą z Londynu, że według doniesienia „Timesa“ aresztowano w Salonikach wielu podejrzanych o szpiegostwo Niemców. Między aresztowanymi mają się znajdować wicedyrektor i prokurzysta Banku Salonickiego. Aresztowano też wielu greckich i bułgarskich notablów a także i wiele kobiet. Aresztowanych przewieziono zaraz na pokład okrętu wojennego. Dalsze aresztowania mają nastąpić.

Posiłki.

Lugano. (Tel. pryw.) „Corriere della Sera“ donosi, że prace nad umocnieniem frontu sprzymierzonych pod Salonikami trwają w dalszym ciągu. Do portu przybyły nowe wojska angielskie i francuskie, między niemi 3 indyjskie pułki kawaleryi z Gallipoli. Donoszą, że drugi korpus w sile 50 tysięcy ludzi stoi w pogotowiu na Imbros i Mitylene.

Nowa blokada Grecyi.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „N. Wiener Tagblatt“ dowiaduje się z Aten, że czwórporozumienie podjęło ponowną blokadę portów greckich.

Interpelacya hr. Andrassy'ego.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Juliusz hr. A n d r a s s y zgłosił w sejmie węgierskim interpelacyę w sprawie pogwałcenia prawa międzynarodowego przez entente w Salonikach.

Hr. T i s z a odpowie szczegółowo.

Z Rosyi.

Przemowa cara do armii.

Petersburg. (T. B.) Podczas parady wojskowej, urządzonej dnia 2 stycznia, wygłosił car przemówienie do żołnierzy, odznaczonych orderem św. Jerzego. W przemówieniu tem powiedział car: Bądźcie o to spokojni, że jak to powiedziałem na początku wojny, nie pierwej zawrę pokój, zanim nie wypędzimy ostatniego nieprzyjaciela z naszego obszaru oraz, że zawrę pokój tylko w pełnej zgodzie z naszymi sojusznikami, z którymi jesteśmy połączeni nie tylko przez pisane układy, ale także prawdziwą przyjaźnią i krwią.

Choroba jenerała Ruzskijego.

Berlin (T. pryw.). Według wiadomości ze Sztokholmu jenerał R u z s k i j przybył do Kisłowodzka na Kaukazie dla odbycia tamże kuracyi.

Na froncie zachodnim.

Zurych (Tel. pryw.). Wojskowy sprawozdawca „Züricher Post“ omawiając obecne położenie, podnosi, że na podstawie francuskich obliczeń strat obydwóch przeciwników i po wyłączeniu pomocy z innej strony, co jest do przewidzenia, na zachodnim froncie nie można się spodziewać w najbliższych miesiącach wydarzeń pomyślnych dla czwórporozumienia. Państwa centralne stoją tak silnie pod względem wojskowym i gospodarczym, że nie boją się obecnie wojny wyniszczającej, prowadzonej przez entente.

Po zatopieniu „Persyi“.

Tajemnicza łódź podwodna.

Berlin (Tel. pryw.). „Voss. Ztg.“ donosi: Sekretarz stanu L a n s i n g oznajmił, iż polecił ambasadorowi P e n f i e l d o w i w Wiedniu, aby od rządu austro-węgierskiego uzyskał wyjaśnienia, z których możnaby dojść j a k i e g o p o c h o d z e n i a b y ł a ł ó d ź p o d w o d n a, która zatopiła „Persyę“. Prezydent wraca do Waszyngtonu.

Sprostowania.

Wiedeń (T. B.). Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dnia 1. stycznia 1916. donosi dosłownie: Na północ od dworca kolejowego w O ł y c e (30 km. na wschód od Łucka) posunęliśmy się dalej naprzód i umocniliśmy zdobyty obszar.

Doniesienie to należy odnieść do następującego stanu rzeczy: Dnia 29. grudnia o godzinie 2.30 nad ranem posunął się oddział nieprzyjacielski między drogą a koleją K l e w a n-stacya kolejowa O ł y k a przeciw naszemu stanowisku i został odparty. Poza tem w tym obszarze nie odbyły się nawet walki patroli. Ze wspomnianego doniesienia rosyjskiego sprawozdania widać z jaką dokładnością są one zestawiane.

Wiedeń (T. B.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Zagraniczne dzienniki przyniosły niedawno doniesienia pochodzące rzekomo z Londynu, według którego dnia 26. grudnia włoski torpedowiec miał zatopić parowiec austro-węgierski naładowany bronią, zaś dwa inne włoskie torpedowce miały „wziąć łódź podwodną“. Obie te wiadomości są zupełnie swobodnym wymysłem, któremu brakuje wszelkiej istotnej podstawy.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu“ z dnia 5. stycznia 1916.

Dziennikarz polski z Ameryki.

Wiedeń (T. B.). „Polnische Nachrichten“ donoszą z Hagi: W tych dniach przybył tu redaktor czikagowskiego „Daily News“ dr C z a r n e c k i rodowity Polak, który jako sprawozdawca wojenny zwiedzi pola walki w Europie i szczególnie obejmie swem sprawozdaniem szkody powstałe skutkiem wojny na ziemiach polskich.

Stała konferencya dyplomatyczna entente'y w Paryżu.

Berlin (T. pryw.). Wedle wiadomości „Berl. Tageblatt“ z Kopenhagi, dzienniki rosyjskie donoszą: Wobec często okazującej się potrzeby powzięcia wspólnych postanowień w kwestyach polityki zagranicznej, zwłaszcza zaś wobec niespodziewanych nowych konstelacyj na Bałkanie postanowiło czwórporozumienie utworzyć ze swych przedstawicieli w Paryżu nieustającą konferencyę z pełnomocnictwem do samodzielnych rozstrzygnięć w niecierpiących zwłoki wypadkach. Tylko wówczas, gdy jednomyślność nie może być osiągniętą, są ambasadorowie zobowiązani zasięgnąć zdania u swych rządów. Przewodniczyć będzie tym konferencyom Briand. Prasa petersburska postanowienie to odnosi do fiaska, jakie poniosły mocarstwa czwórporozumienia na Bałkanie.

Narady gospodarcze.

Kopenhaga (T. pryw.). Z kół finansowych pochodzi wiadomość, że w lutym br. odbędą się wspólne narady gospodarcze przedstawicieli Anglii, Rosyi i Francyi. Chodzi o finansowe przygotowanie wiosennej ofenzywy.

Achilleon przemieniony na szpital.

Lugano (Tel. pryw.) Według doniesienia „Giornale d'Italia“ z Aten zamierzają Anglicy przemienić Achilleon (własność cesarza Wilhelma na wyspie Korfu) na szpital i pomieścić w nim rannych Serbów.

Metalowe pancerzyki.

Londyn (Tel. pryw.). „Times“ donoszą z Paryża, iż rząd armii francuskiej po licznych doświadczeniach wprowadził używanie metalowego pancerzyka, 15 cm. długości a 10 m. szerokości a to dla ochrony serca.

Fasye podatkowe osób wojskowych.

Berlin. (Tel. pryw.) W myśl rozporządzenia pruskiego ministeryum wojny z dnia 24 grudnia 1915 r. winni są oficerowie i urzędnicy wojskowi poczynić zgłoszenia do wymiaru podatku za rok 1916, a to od dochodu, jaki mieli w roku przed wojną, o ile ten dochód przewyższał kwotę 3 tysiące marek rocznie.

Ograniczenie handlu kukurydzą.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Ministerstwo rolnictwa zarządziło, że prawo nabywania i przewozu kukurydzy p o s i a d a ć b ę d z i e w y ł ą c z n i e „Kriegsprodukten A. G.“ i tegoż komisarze i to wyłącznie dla celów użyteczności publicznej.

Zmiana tytułu urzędowego.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Z dniem 1 stycznia wprowadzono następujące zmiany w organizacyi służby etapowej. Naczelny komendant etapowy nosić będzie miano: generalny kwatermistrz, a komenda etapowa nazwę: oddział kwaterunkowy.

Dowóz bawełny.

Wiedeń (Tel. pryw.). Między Austro-Węgrami, Niemcami i Turcyą zawartą została umowa w sprawie dowozu bawełny z Małej Azyi.

NADESŁANE.

Przeniesienie zwłok do rodzinnego grobowca
ś. p. Anny z Perajów Gruszczyńskich
REJOWICZOWEJ
odbędzie się w dniu 7 stycznia 1916 roku o godzinie 9 rano na cmentarzu krakowskim.

Poszukiwane posady

Subjekt

fryzyerski poszukuje posady na prowincyi wolny od wojska. — Łaskawe Zgłoszenia do Administracyi »Głosu Narodu« pod Józef Krzywonos. 2352

Zdolne

gospodynie wiejskie, panny służące z krawieczyzną, kucharki ma do umieszczenia Biuro „Ochrony kobiet“, Związek Niewiast katolickich, Krupnicza 16. I. p. 2225

POSZUKUJĘ

jakiejkolwiek posady lub zajęcia. Łaskawe zgłoszenia: Aleksander Krochowski, emerytowany wachmistrz żandarm. w Okocimie. 2346

Wstąpi do praktyki

handlowej uczeń z ukończoną 3-cią gimnazyalną. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności p. A. Mitera Podgórze, ul. Łagiewnicka Nr. 14. 2343

Organista

zajmujący posadę od 20-tu la w klasztorze OO. Redemptorystów w Tuchowie z odbytą nauką w szkole w Tarnowie, lat 41, wolny od wojska, życzy sobie zmienić posadę na stałe lub też przyjmie zastępstwo. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje tenże Michał Leśniak, organista w klasztorze OO. Redemptorystów w Tuchowie. 2272

Były Legionista

cywilny mierniczy, leśnik z ukończoną wyższą szkołą lasową — kawaler z matką staruszką, poszukuje posady. — Zgłoszenia: pocztmistrz Jawora n/Str. 2301

Buchalterka

pisząca na maszynie, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod B. Z. do Administracyi „Głosu Narodu.“

Wolne posady

Poszukuję
zaraz nauczyciela lub nauczycielki do dwóch chłopców z I i III. klasy gim. realnego, na wieś niedaleko Krakowa. Zgłoszenia przyjmuje Dr Piotrowski Kraków, Łobzowska 22. od 2—4 popoł. 2.

Poszukuję

osoby dobrych form towarzyskich władającej biegle językiem francuskim na kilka godzin dziennie jako towarzyszki dla dwunastoletniej panienki. Zgłoszenia w Administracyi »Głosu Narodu« pod »Kultura«. 2357

Gospodyni

średniego wieku panna lub wdowa inteligentna znająca się na gospodarstwie i kuchni potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Kraków, Sebastyana 9 I piętro wraz z świadectwami od 2 do 4. 2345

Egzaminowany palacz kotłowy

znajdzie zaraz pomieszczenie. Zgłosić się osobiście lub pisemnie ze swemi świadectwami i podaniem swoich warunków w Browarze Książąt Sanguszków w Tarnowie. 2331

Hurtowny handel win pod firmą J. Federowicz w Krakowie poszukuje młodszego

pomocnika handlowego

obeznanego z robotami piwnicznemi. 2337

Szkoła przemysłowa w Uhnowie p. Rawa ruska poszukuje

starszego nauczyciela

emerytowanego, któryby mógł się oddać młodzieży zostającej w Internacie jako prefekt. Warunki załatwione będą listownie. Adres: Szkoła szewska w Uhnowie powiat Rawa ruska. 2313

BUCHALTERA-korespondenta

z podwójną buchalteryą, zdolnego bilansistę poszukuje przedsiębiorstwo **Browar parowy Sedelmayera i Sp. w Stanisławowie** — przesłać odpisy świadectw wraz z podaniem warunków — posada do objęcia zaraz. 2297



Przez cały czas nauki uczeń nie natrafia na żadne szczególniejsze trudności!

Samouczek „ARGUS“ opracowany został na podstawie znakomitej metody Ansona dla osób, które pragną posiąść praktyczną znajomość języka niemieckiego, a nie mogą korzystać z nauki w specyalnych instytucyach języków (Ansona, Berlitza i. t. p.).

Samouczek „ARGUS„ podaje materyał naukowy z zakresu życia codziennego systematycznie i to tylko w takich dozach, by uczeń był w stanie łatwo i trwale przyswoić go sobie.

Samouczek „ARGUS“ zajmuje się nauką języka wszechstronnie, uwzględnia bowiem zarówno konwersacyę, jak i gramatykę.

Cena każdej części (I lub II) K. 5. — Do nabycia w większych księgarniach. — Prospekty wysyła bezpłatnie: **Wydawnictwo Stanisława Goldmana w Krakowie, ul. Szewska 17.** 2339



Dnia 1 stycznia 1916 r. o godzinie 3 rano rozstał się z tym światem ś. p.

Stefan Chociszewski

redaktor i wiceprezez Tow. Dziennikarzy i Literatów polskich na Rzeszę niem

W Zmarłym tracimy gorliwego i sumiennego pracownika, który od chwili powstania naszej organizacyi niestrudzenie pracował nad jej utrzymaniem i rozwojem. Pamięć Jego wśród nas nigdy nie zaginie.

Zarząd Tow. Dziennikarzy i Literatów na Rzeszę niemiecką.

Ważne
dla gmin i komitetów odbudowy.

PAPY DACHOWE

wszelkiego gatunku dostarcza w każdej ilości
KRAKOWSKA FABRYKA PRODUKTÓW TEROWYCH PAPY DACHOWEJ I ASFALTU

Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI

Podgórze-Zabłocie

Dla komitetów odbudowy stosuje się
ceny ściśle fabryczne.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“

Jedyny w Krakowie, który posiada własny **wyrób trumien** i podejmuje się przewozu zwłok ze wszystkich krajów Europy

Jana Wolnego

Plac Szczepański l. 2, (dom własny). Tel. 331.

MIÓD lipowy puszka 5 kg. K. 10·—
MASŁO miodowe wiaderko 5 kg. K. 10·—
MARMOLADA owocowa wiaderko 5 kg. K. 9.50
MARMOLADA jabłkowa wiaderko 6 kg. K. 11·50
HERBATA Orange-Pękoe 1 kg. K. 11·20
HERBATA w okruchach K. 9·60

poleca firma: 2340

„LAKTOL“

ul. Karmelicka 15.

Ogłoszenie.

Dyrekcya Zakładu zastawniczego Kasy oszczędności król. woln. m. Sanoka ogłasza, iż zgłoszono się do niej z doniesieniem, że karta zastawnicza tego Zakładu Nr. 1360 z 17 czerwca 1914 r. zaginęła. Wzywa się przeto każdego, który tę kartę posiada lub rości sobie do niej jakie prawo, aby zgłosił się do Dyrekcyi najpóźniej ostatniego lutego 1916 r. i prawa swe udowodnił, gdyż po upływie tego terminu postąpi się w myśl § 13 statutu. 2355

Dyrekcya Zakładu zastawniczego.

Najnowsze wydawnictwa!!!

KSIĘGARNI G. GEBETHNERA I SP. w Krakowie.

Bohowityn. **Dzieje mężatek.** Powieść. . . . K. 4·60
Boy. **Słówka.** Wydanie nowe pomnożone. . . „ 4·—
Chłędowski Kazimierz. **Rokoko we Włoszech.** Ludzie. — Literatura. — Sztuka. . . . . . „ 22·—
Daniłowski Gustaw. **Epilog.** Zelma. — Rien ne va plns. — Policzek. — Luźne kartki. — Barykada (z Leona Frapié). . . . . „ 4·—
Daniłowski Gustaw, **Fragmenty.** (Zabronione w Rosyi. . . . . „ 3·—
Ejsmond Julian. **Antologia bajki polskiej.** . . „ 4·—
Gliński Kazimierz. **Mąż krwawy.** Powieść historyczna z czasów Kazimierza Wielkiego. . . „ 4·20
Gruszecki Artur. **Wróżby wojenne** pana Radcy. Powieść współczesna. . . . . „ 3·—
Hoesik Ferdynand. **Niedole małżeńskie.** . . „ 3·60
Konar Alfred. **Jesień.** Powieść. Wydanie drugie „ 4·—
Konopnicka Marya. **Poezye.** Wydanie zupełne, krytyczne. Opracował Jan Czubek. Słowo wstępne Henryka Sienkiewicza. — 8 tomów. Cena za całość . . . . „ 40·—
Perzyński Włodzimierz. **Idylle wojenne** i pokojowe troski. . . . . „ 4·20
Perzyński Włodzimierz. **Złoty interes.** Powieść „ 5·60
Polska i Litwa w dziejowym stosunku. Treść: Wł. Abraham: Polska a chrzest Litwy. X. J. Fijałek: Kościół rzymsko-katolicki na Litwie. — Uchrześcijanienie Litwy przez Polskę i zachowanie w niej języka ludu po koniec Rzeczypospolitej. — J. Rozwadowski: Mapa językowego obszaru litewskiego. — A. Brückner: Polacy a Litwini. Język i literatura. — Wł. Semkowicz: Braterstwo szlachty polskiej z bojarstwem litewskiem w Unii horodelskiej 1413 roku. — S. Kutrzeba: Unia Polski z Litwą. . . . . „ 15·—
Popielówna S. **Opowieści kwiatowe** dla dziewczynek. W ozdobnej oprawie. . . . . . . „ 3·—
Prus Bolesław. **Dziwni ludzie.** Nowele . . . „ 4·—
Przybyszewski Stanisław. **Adam Drzazga.** Pow. „ 5·20
Rodziewiczówna Marya. **Barbara Tryźnianka.** Powieść. . . . . „ 4·60
Sarnecki Zygmunt. **Czwarta dusza.** Halucynacya. — Szklany domek. — Chamka. — Czy warto? — Nagroda konkursowa. . . . . . . „ 4·20
Sienkiewicz Henryk. **Wspomnienia sierżanta.** legii cudzoziemskiej. . . . . „ 2·80
Weyssenhoff Józef. **Puszcza.** Powieść. . . . „ 6·20

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

OSTATNIA NOWOŚĆ!

Wydawnictwa Księgarni J. Czerneckiego Kraków SZEWSKA 17.

Papiery listowe ozdobione wytwornemi reprodukcyami z obrazów
Prof. Piotra Stachiewicza:

Listy Pana Zagłoby. Serya I i II. Bohaterowie arcydzieł Henryka Sienkiewicza.

„Alma Mater“ Serya papierów listowych ozdobionych kompozycyami o nastroju poetycznym i patryotycznym.

„Ad Astra“ Galerya typów kobiecych, pełnych wdzięku i uroku, które w najprzedniejszej reprodukcyi oddają w całej pełni finezyę właściwą rysunkowi znakomitego artysty.

Niema kraju w którym by te papiery listowe nie mogły nazwać się najwytworniejszem wydawnictwem.

Księgarnia J. CZERNECKIEGO Kraków, Szewska 17.

Wielki wybór KART POCZTOWYCH z reprodukcyami prac najznakomitszych artystów polskich.

Nabywać można pojedynczo lub hurtownie: 2276

Duszę rozjaśni,
Czoła rozchmurzy,
Serca podniesie:

Promyk wśród burzy!

Wesoły kalendarzyk Na dziewięćset szesnasty

Potrzebny dla każdego
I męża i niewiasty!

Aktualna, pogodna humorystyka układu **Kazeta,** wspaniała karta tytułowa artysty **R. Bratkowskiego,** wytworna i praktyczna forma.

Cena 80 hal.

Do nabycia w księgarniach lub wprost u wydawcy za nadesłaniem znaczków pocztowym pod adresem: 2333
Fr. Herod, Baden bei Wien.

Wiadomości o zaginionych

MACIEJ KTYSZ

znajdujący się w Dąbrówce p. Dynów, Galicya, prosi o jaką wiadomość o swej żonie **Franciszce Ktysz,** z którą się ostatni raz widział w czerwcu 1915 roku w Królestwie Polskiem gub. Lubelskiej.

Kupno — sprzedaż

Stół

na 25 osób, stolik machoniowy, zegar pendułowy, pianola, kilka obrazów 1 religijny olejne, strzelba Kruppa 500 K do sprzedania. Wiadomość ul. Długa 50. parter na prawo. 8

FORTEPIAN

krótki do sprzedania. Zgłoszenia listowne do Administracyi „Głosu Narodu“ pod B. B. 3

Starożytności

sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA [illegible] w Krakowie [illegible]



Kupuję i sprzedaję

złoto, srebro, brylanty
płacąc najwyższą cenę.
Józef Cyankiewicz, Kraków, Sławkowska 24, dom XX. Emerytów.

Zaraz do sprzedania.

8000 kg. powideł przecieranych, 10.000 kg. marmolady owocowej, 5000 kg. śliwek suszonych, 5000 kg. gruszek suszonych, 5000 kg. mydła twardego prima.
Wiadomość Chrześcijańska Spółka handlowa (drobnych kupców) Jagiellońska l. 9. 2344

Mieszkania — sklepy

Poszukuje

od 15 stycznia lub 1 lutego mieszkania składającego się z 1 pokoju i kuchni, frontowego i słonecznego. Łaskawe zgłoszenia p. E. W. do Adm. „Głosu Narodu“ 5

3 albo 4 pokoje, kuchnia, łazienka, weranda, gaz, elektryka
z meblami
lub bez, zaraz do wynajęcia — **Urzędnicza 21.** 2350

Rozmaite

Drzewne

materyały różnych sortymentów dostarcza Woźniak. — Zakopane. 4.

Na ręce siostry Maryi

„od ubogich“ przy ul. Warszawskiej l. 6. proszę o łaskawe ofiarowanie dwóch łóżek, pościeli, trochę sprzętów i naczynia kuchennego, dla nieszczęśliwej rodziny, która wskutek wojny została ogołoconą ze wszystkiego. 6.

Spólnika

do otwarcia rentownego interesu w Krakowie z kapitałem 5—10.000 kor., oraz pożyczki celem powiększenia kapitału zakładowego w tym interesie w wysokości 5—6000 kor. za zabezpieczeniem na I hipotece poszukuje się zaraz. — Zgłoszenia pod adresem: Posiadacz banknotu **100 kor. Nr. 40.734** do Adm. »Głosu Narodu« Kraków. 2341

Nowa Nr. VII

mapa miesięczna

z oznaczeniem pozycyi wojsk w Rosyi, Francyi, Włoszech, Serbii i Turcyi wraz z Egiptem i Mezopotamią wyszła z druku. Za nadesłaniem 80 hal. wysyła **księgarnia D. E. Friedleina, Kraków, Rynek 17.**

Pension „ANUTA“

we Lwowie, ul. Romanowicza 10

poleca z gustem urządzone pokoje wraz z całem utrzymaniem począwszy od 8 kor. dziennie. Kuchnia wykwintna na deserowem maśle. Wydaje też obiady na miejscu i do menażek z 3 dań od 2 kor. począwszy. 2148

W całej Austryi

znany jest **Karniów** z największych fabryk tkackich. Dlatego też zamawianie materyałów **dla Panów, Pań i Wojskowych,** a także płócien śląskich jest dla każdego prywatnego wielką oszczędnością. — W tym celu prosimy zażądać bezpłatnej wysyłki próbek. Zwyczajnie przesyłamy próbki bardzo tanich resztek.

Wysyłkowy dom sukna
Franc. Schmidta
KARNIÓW a/14 Śląsk Austr.

Donoszę P. T. Publiczności, że już został otwarty

BAR KRAKOWSKI

Nr. 9. ul. Szewska Nr. 9.

Poleca się najprzedniejsze przekąski zimne i gorące

BUFET

Śniadania, obiady i kolacye, przekąski od 10 hal. począwszy, kanapki od 16 hal. i wyżej. — Wódki: Duża „Ofenzywa“ tylko 24 hal. — Codziennie kiełbasa gorąca, polędwiczka, wędzonka, gularz wołowy i t. d. — Piwo beczkowe żywieckie, duże 40 hal. małe 20 hal., wina na szklanki i na kieliszki, herbata czysta 20 hal., z rumem 30 hal., czarna kawa czysta 20 hal., z rumem 30 hal.
Przyjmuje się zamówienia na obiady w abonencie. — Ceny umiarkowane. — Wódki, wina, likiery, rumy, towar daje gwarancyę za dobroć.
Polecając się proszę o poparcie: **BAR KRAKOWSKI, Szewska 9.**

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Kerka.